

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

CENA  
PRIX **0,60 F**

26 LISTOPADA  
NOVEMBRE 1967  
Nr 48 (528)

# Tygodnik Polsk

## LA SEMAINE POLONAISE

Reas 67-



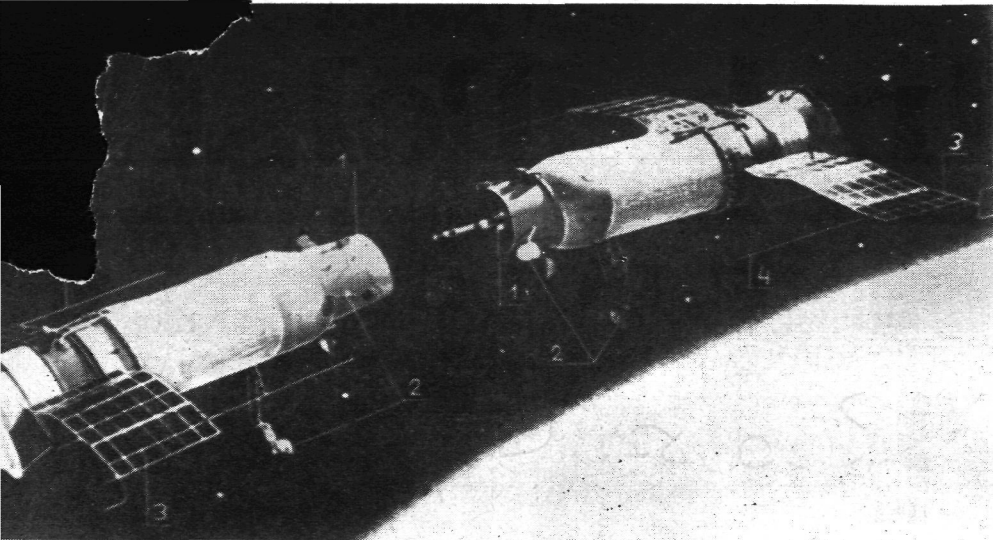
FP2373

Odbudowa i rozbudowa Gdańska i Warszawy w opinii francuskich urbanistów — str. 8

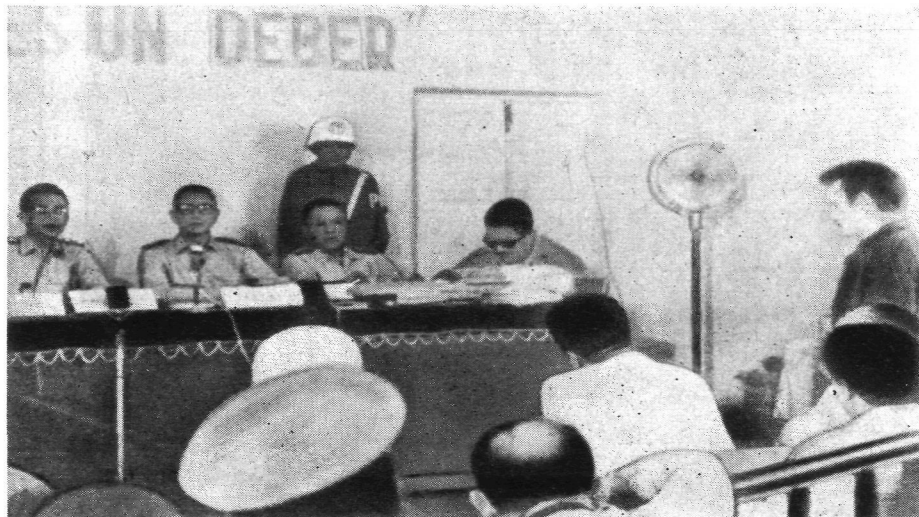
Wrażenia z wielkiego Motorallye na trasie Bruksela-Warszawa-Moskwa — str. 11

Krysia Lubińska, córka właściciela paryskiego hotelu Opéra-Lafayette, mile wspomina wakacje w Polsce. Na s. 6-7 p. Lubiński mówi o Calonne-Ricouart  
Christine, fille du patron de l'hôtel Opéra-Lafayette, M. Lubinski, qui égrène pour nous ses souvenirs en page 6





**Kolejny sukces ZSRR w Kosmosie: automatyczne połączenie i rozłączenie, a następnie sprowadzenie na Ziemię dwóch sputników oznaczonych numerami porządkowymi 186 i 188 (pojazdów typu „Kosmos” wystrzelianych od kilku lat) wprawił w podziw wielu specjalistów z dziedziny techniki lotów kosmicznych. Samoczynne połączenie pojazdów powołało do życia nową dyscyplinę — automatykę kosmiczną. Powyżej: rysunek przedstawiający zblizanie się obu sputników przed połączeniem. Jedną z głównych części wystawy osiągnięć gospodarki narodowej ZSRR w Moskwie, poświęconej 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, stanowił pawilon kosmiczny, który odwiedzili przywódcy Zw. Radzieckiego**



**W toczącym się w Camiri (Boliwia) procesie postępowego francuskiego pisarza i filozofa Regisa Debraya, przed wydaniem wyroku przemawiał sam oskarżony, uzasadniając swe zainteresowanie walką narodowowyzwoleńczą Boliwijczyków**



**Wojska interwencyjne USA podjęły, przy użyciu wszystkich rodzajów broni, wiele akcji na terenie Wietnamu Południowego przeciwko zgrupowaniom partyzantów i armii wyzwoleńczej, które odniosły ostatnio szereg sukcesów. Powyżej: fragment operacji w rejonie Tam Ky**



**Opinia włoska z napięciem śledzi przebieg procesu 152 członków głośnej mafii sycylijskiej, oskarżonych o udział w krwawych awanturach bandyckich w rejonie Palermo. W latach 1959—1963 mafia zamordowała skrytobójczo ponad 100 osób. Aby uniemożliwić próby ucieczek czy zamachów, wszystkich oskarżonych ulokowano w klatce pod strażą**



**Michel Norman, znany kaskader filmowy uczcił swoje 25 urodziny w sposób godny jego niebezpiecznego zawodu. W obecności licznie zgromadzonych widzów rozbił przed pałacem Wersalskim 25 samochodów, dając pokaz szalonego ryzyka i odwagi**

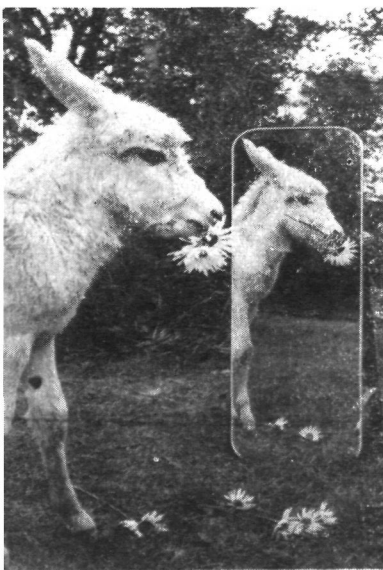
**Helikopter SA 330, pilotowany przez Jean Bouleta, szefa oblatywaczy „Sud-Aviation” uczestniczył w budowie trzech kolejek linowych w okręgu Tignes (Savoie), przewożąc 37 ton materiałów i elementów budowlanych na wysokość przekraczającą 3 tysiące metrów**

## Zdjęcia: CAF i KEYSTONE

**Chociaż wszyscy myślimy dopiero o zimie i chłodach, w salonach mody królują już kolekcje na sezon wiosno-letni 1968. Znany krawiec Emesse przedstawił taką oto propozycję stroju plażowego w barwne wzory z szerokimi spodenkami typu bermudy**



**Jeśli chcecie nosić koszulę w kwiatki, haftowane kamizelki, indiańskie płaszczki, łańcuszki na szyi i temu podobne, nie musicie szukać wzorów w Londynie czy w Nowym Jorku. Klasyczne typy młodych „hippies” znaleźć można również wokół Nation**



**Któż nie pamięta przygód osiołka Cadichon, o którym tak pięknie pisała hrabina de Ségur. Właśnie ten sympatyczny osiołek, przeglądający się z upodobaniem w lustrze, przypomina do złudzenia swoim zachowaniem bohatera „Pamiętników”**



▲ Le nouveau succès spatial soviétique réalisé par les „sputniks” Cosmos 186 et 188 préfigure ce que sera bientôt le montage télécommandé d'un grand satellite artificiel, véritable base cosmique.

▲ Le procès de Régis Debray devant le tribunal bolivien a attiré l'attention de la presse mondiale.

▲ Toujours plus d'hommes, de matériel et de criminelle cruauté ne servent aux Américains qu'à avouer leur impuissance à obtenir la victoire au Vietnam.

▲ Les 152 accusés du procès de la mafia sicilienne qui se poursuit à Catanzaro ont été placés dans une cage pour empêcher toute tentative d'évasion.

▲ Michel Norman qui prétend à la succession de Gil Delamare a fêté ses vingt-cinq ans en réalisant 25 „cascades” sur 25 voitures.

▲ Ce jeune anon serait parfait dans le rôle de Cadichon, charmant héros imaginé par la comtesse de Ségur.

▲ Piloté par Jean Boulet, cet hélicoptère S.A.330 a transporté en une seule journée 37 tonnes de matériel à plus de 3000 mètres pour la construction de trois téléphériques près de Tignes.

▲ Chez les couturiers, c'est déjà l'été. Voici un ensemble de plage proposé par Emesse.

▲ Un „hippie” à la Nation où ce genre dispose même d'une boutique de prêt-à-porter.





# „POLOGNE 1967” W ALES

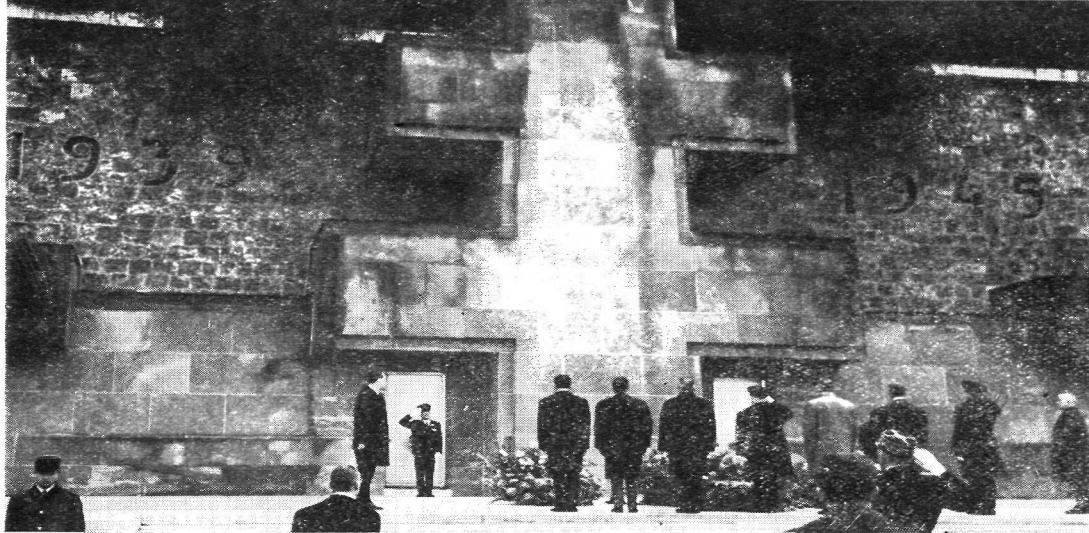
**P**RZEMYSŁ, rolnictwo, nauka, kultura, sztuka, szkolnictwo, życie młodzieży, turystyka, sport... Wystawa, którą zorganizowano w Alès, ukazywała Polskę w różnych aspektach jej współczesności.

Otwarcie wystawy było okazją do zmanifestowania serdecznej przyjaźni łączącej oba narody. Mówił o niej mecenas **Dussargues** — zastępca mera, w imieniu rady miejskiej Alès, witając przybyłego na uroczystość konsula generalnego PRL z Lyonu — p. **Jarostawa Kulezyckiego** i życząc organizatorom wystawy zasłużonego sukcesu wśród miejscowej ludności.

Pan **Robert Deleuze**, sekretarz departamentalny „France-Pologne”, mówił, jak ważną rolę odgrywa Stowarzyszenie w zakresie zacieśniania więzów przyjaźni pomiędzy obu krajami, przez ułatwianie wzajemnego poznawania się obu narodów. Pan Deleuze wyraził jednocześnie nadzieję, że w Alès powstanie lokalny komitet Stowarzyszenia „France-Pologne”.

Przypominając o wspólnych walkach Polaków i Francuzów ze wspólnym wrogiem, konsul generalny p. **Jarostaw Kulezycki** wyraził zadowolenie z coraz to nowych objawów zacieśniających się stosunków pomiędzy Francją a Polską, krajem uprzemysłowionym, zmodernizowanym, który w wielu dziedzinach życia gospodarczego zajmuje dzisiaj miejsce przodujące.

Lampka wina zakończyła uroczystość otwarcia wystawy, na którą przybyło wiele osobistości z miasta i całego regionu Cevennes.



## ŻYJĄ W NASZEJ PAMIĘCI



W Mont-Valérien u stóp Haut Lieu de France wszystkie obchody rocznic mają charakter uroczysty. Na zdjęciu powyżej: konsul generalny PRL p. Janusz Mickiewicz wraz z wicekonsulem p. Marianem Ejma-Multańskim składają wieniec w hołdzie bohaterom Francji Walczącej



W imieniu rady miejskiej przemówił zastępca mera p. mecenas **Dussargues** (po lewej). Obok p. **Robert Deleuze** i konsul generalny PRL p. **J. Kulezycki**



Na otwarcie wystawy „Pologne 1967” — przybyło wiele osobistości z miasta i z regionu Cevennes. W czasie jej trwania zwiedziło ją bardzo wiele osób

**Z** GODNIE Z TRADYCJĄ Polonia Francuska uczciła święto 1 listopada odwiedzając cmentarze, składając wieniec i kwiaty na grobach zmarłych członków rodziny, przyjaciół i zasłużonych Polaków. Na wielu cmentarzach obecni byli przedstawiciele władz polskich we Francji.

**WIENIE I KWIATY NA GROBACH POLAKÓW SPOCZYWAJĄCYCH WE FRANCJI**

### BRATERSTWO ŚLĄSKA I NORDU

## WYSTAWA o POLSKIM GÓRNICTWIE w DOUAI

Stowarzyszenie „France-Pologne” zorganizowało ostatnio w Douai wystawę na temat przemysłu górniczego w Polsce. Mieściła się ona w jednej z sal wystawowych zabytkowego ratusza w Douai. Protektorat nad wystawą objęli: p. **Tadeusz Wegner** — konsul generalny PRL w Lille oraz p. **Charles Fenain** — mer Douai.

Na uroczystym otwarciu wystawy obecnych było — oprócz polskiego konsula i mera Douai — wiele innych osobistości: podprefekt departamentu Nord p. **Perreau**, deputowany p. **Roger**, dyrektor podprefektury p. **Wautriche**, zastępca mera dr **Solary**, zastępca mera p. **Mercier**, b. deputowany p. **Martel**, komisarz policji p. **Laigniel**, kapitan żandarmerii p. **Saldas**, attaché Konsulatu gen. w Lille p. **Cieślak**, prezes Stowarzyszenia „France-Pologne” w departamencie Nord p. **Legrand**.

Po zwiedzeniu wystawy (objaśnień udzielał p. **Legrand**) p. **mer Fenain** przemówił do zebranych osobistości, przypominając o wyjątkowych, braterskich stosunkach, które łączyły od wieków Francję z Polską. Oba narody nie tylko nie prowadziły nigdy ze sobą wojny, ale często łączyły się, aby we wspólnej walce bronić wolności, którą Francuzi i Polacy tak gorąco ukocharali. W okolicach Douai mieszka bardzo wielu Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia. Jest to jeszcze jeden z wyrazów istniejących związków —



Otwarcie wystawy w Douai. W środku konsul generalny PRL p. **Tadeusz Wegner**, obok stoi dyrektor podprefektury p. **Wautriche**

podkreślił p. **mer Fenain** — związków krwi, pracy i walki.

P. konsul generalny **Wegner** wyraził w swym przemówieniu wdzięczność za serdeczne przyjęcie polskiej wystawy w Douai. Miasto to jest związane solidnymi więzami z Polską dzięki licznej polskiej imigracji. Organizując manifestację przyjaźni z Polską zarząd miasta Douai i wszyscy mieszkańcy mogą być pewni, że w sercach Polaków Francja również zajmuje ważne miejsce. Rozszerzające się kontakty i współpraca z Francją napawają Polaków zadowoleniem. Tysiąc lat dziejów Polski było bowiem tysiącem lat jej przyjaźni z Francją.

W czasie trzech dni trwania wystawa była licznie odwiedzana. Dorośli i młodzież, oglądając planse, mapy, wykresy, zdjęcia, ukazujące oblicze polskiego Śląska drugiej połowy XX wieku, zapoznawali się z olbrzymim postępem gospodarczym i kulturalnym, jaki dokonał się na tym obszarze.

Zwiedzający mogli też nabyć pamiątki polskie: wyroby przemysłu ludowego, znaczki pocztowe, płyty i książki.

**MONT-VALERIEN.** Konsul generalny PRL w Paryżu p. **Janusz Mickiewicz** w towarzystwie wicekonsula p. **Mariana Ejmy-Multańskiego** złożył uroczyste wieniec w podparyskiej miejscowości Mont-Valérien u stóp pomnika bohaterów Francji Walczącej z lat 1939—1945. Ceremonia miała wyjątkowo uroczysty charakter. W tym samym czasie składał również wieniec przedstawiciel Prezydenta Republiki, prefekt departamentu Hauts-de-Seine i liczne inne osobistości. Obecna była kompania honorowa i orkiestra wojskowa.

**SCEAUX.** Z Mont-Valérien udał się konsul generalny **Mickiewicz** oraz wicekonsul **Ejma-Multański** do Sceaux, na grób **Marii Skłodowskiej-Curie**. O wielkiej uczonej, której stulecie urodzin uroczystość w tym okresie obchodzono, pamiętało bardzo wiele osób. I starsi, i młodzież składali w tym dniu liczne wieniec na jej grobie.

**MONTMORENCY.** Na cmentarzu, na którym spoczywają prochy bardzo wielu zasłużonych Polaków zmarłych w okresie minionego półtora wieku, byli obecni również, jak co rok 1 listopada, przedstawiciele władz polskich. W imieniu Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu p. konsul **Stanisław Pichla** oraz p. attaché **Wiktor Ciszek** złożyli wieniec na grobach **Adama Mickiewicza**, **Cypriana Norwida** oraz pod płytą pamiątkową generała **Władysława Sikorskiego**.

**CMENTARZE PARYŻA.** Przedstawiciele konsulatu paryskiego odwiedzili również groby **Fryderyka Chopina** i generała **Walerego Wróblewskiego** na Père Lachaise, groby polskie na cmentarzach **Montmartre** i **Montparnasse**.

**LANGANNERIE-URVILLE** i **THOUARS.** Nie zapomniano również i o polskich cmentarzach wojskowych. Reprezentanci Konsulatu Generalnego PRL odwiedzili wielki cmentarz w **Langannerie-Urville**, gdzie spoczywają żołnierze 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, poległi w sierpniu 1944 w czasie wielkiej bitwy w Normandii, a także mniej znany ogółowi Polonii, zbiorowy grób oficerów polskich na cmentarzu w **Thouars** (departament Deux-Sèvres), poległych w czasie inwazji niemieckiej na Francję w roku 1940.

**LYON.** Na lyońskim cmentarzu wojskowym **La Doua** odbywa się co rok tradycyjna uroczystość ku czci poległych. W tym roku wziął w niej udział i złożył wieniec w imieniu Ambasady PRL w Paryżu attaché wojskowy pułkownik **Lewko**. Obecni byli na uroczystości: przedstawiciel prefekta regionu p. podprefekt **Rude**, przedstawiciel gubernatora wojskowego major **Aubergér**, deputowany p. **Charret**.

Konsulat Generalny PRL w Lyonie reprezentował p. konsul **Mieczysław Majewski**. Przybyli również przedstawiciele stowarzyszeń kombatanckich, religijnych, prezes Polsko-Francuskiego Stowarzyszenia Kulturalnego p. **André Simiand** z grupą członków tego Stowarzyszenia oraz — mimo złej pogody — bardzo liczne grono miejscowej Polonii.

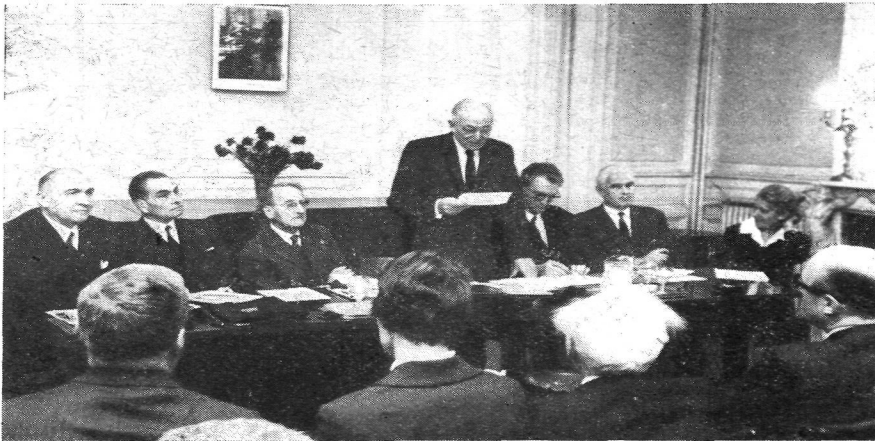
Ostatnio przebywała na Nordzie delegacja ze Śląska złożona z działaczy i byłych kombatanów. Była ona podejmowana serdecznie przez gospodarzy.

Sprawozdanie z pobytu delegacji Śląska złączonego braterskimi więzami z górniczym Nordem zamieścimy w następnym numerze „Tygodnika Polskiego”



## FRANCUSKO-POLSKIE SPOTKANIE W OŚRODKU NAUKOWYM PAN

Spotkaniu naukowców w ośrodku Polskiej Akademii Nauk przewodniczył prezes Société Française d'Histoire de la Médecine — prof. Pierre Huard. Przy stole prezydiálním miejsca zajęli (od lewej) profesorowie: F. Widyrski, G. Ledoux-Lebard, A. Lacassagne, P. Hérard, Kellersohn, p. Vetter



**S**TARANIEM Société Française d'Histoire de la Médecine oraz Ośrodka Naukowego Polskiej Akademii Nauk w Paryżu stulecie urodzin Marii Skłodowskiej-Curie uczczone zostało m. in. także i w paryskiej Stacji PAN przy rue Lauriston.

Na uroczystość przybyli liczni francuskie i polskie osobistości, m. in. przedstawiciel francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — p. Simon, wnuczka Marii Skłodowskiej-Curie — p. Hélène Langevin, reprezentanci Ambasady Polski w Paryżu, konsul PRL w Paryżu — p. Mickiewicz, wicekonsul — p. Eima-Multański, prezes Stowarzyszenia France-Pologne — p. Krakowiak itd. Przy stole prezydiálním zasiadli: kierownik paryskiego Ośrodka PAN — prof. Widyrski, prezes Société Française d'Histoire de la Médecine — prof. Pierre Huard, członek Institut de France i Académie Nationale de Médecine — prof. Antoine Lacassagne, generalny sekretarz Société Française d'Histoire de Médecine — p. Vetter oraz profesorowie paryskiej Akademii Medycznej — pp. Claude Kellersohn i Guy Ledoux-Lebard. Przewodniczył prof. Pierre Huard. Prelekcje wygłosili kolejno prof. Lacassagne, prof. Kellersohn i prof. Ledoux-Lebard.

Pamiętający Marię Skłodowską-Curie prof. Lacassagne, opowiedział o wszystkich imprezach ku czci genialnej uczzonej, w jakich dane mu było uczestniczyć.

Pierwsza z tych uroczystości odbyła się w roku 1921. Nie była to dosłownie uroczystość ku czci Marii Skłodowskiej-Curie, ale w pewnym sensie złożono wtedy hołd wielkiej Polce. Miało to miejsce w październiku 1921 r.

podczas polsko-francuskiego kongresu medycznego w Warszawie, w którym prof. Lacassagne uczestniczył z polecenia pami Curie.

Drużga z kolei impreza odbyła się na Sorbonie, 26 grudnia 1925 roku. W obecności Madame Curie świat naukowy obchodził wtedy dwudziestą piątą rocznicę odkrycia radu. Następną imprezą był obchód dwudziestolecia śmierci Marii Skłodowskiej-Curie. Imprezę tę zorganizowała w październiku 1954 roku w Warszawie Polska Akademia Nauk. „Byłem wtedy w Polsce wraz z panią Joliot-Curie i jej synem, Pierre Joliot” — opowiadał prelegent. Prof. Lacassagne uczestniczył także w uroczystości, jaką w pięćdziesiątą rocznicę pierwszego wykładu Marii Skłodowskiej-Curie zorganizowały 12 stycznia 1957 r. na Sorbonie były słuchaczki wielkiej uczzonej.

Prelekcje prof. Kellersohna i prof. Ledoux-Lebarda dotyczyły zagadnień ściśle naukowych. Prof. Kellersohn przypomniał, że Maria i Piotr Curie przywiązywali wielką wagę do zastosowań swoich odkryć w biologii i medycynie i podkreślił m. in., że prace Marii Skłodowskiej-Curie dały początek radiologii. Fakt, że nauki takie, jak biofizyka i nowoczesna medycyna zawdzięczają swój rozwój odkryciom Marii Skłodowskiej-Curie, zaakcentował także w swojej prelekcji historyk radiologii, prof. Ledoux-Lebard.



Prof. Lacassagne (po lewej) opowiedział o imprezach ku czci Marii Skłodowskiej-Curie, w jakich dane mu było uczestniczyć. W pierwszym rzędzie zasiadli (powyżej) prof. Daniel Schwartz z Institut National de la Santé et de la Recherche Médicale; pani Hélène Langevin, dr Minkowski — doktor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego; p. Kętrzyński z Ambasady PRL w Paryżu; prof. Rowiński — sekretarz oddziału medycyny PAN; pan Simon — przedstawiciel francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych prof. Latarjet; konsul PRL — J. Mickiewicz



### List do redakcji

#### Kopernik był... Grekiem

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Słyszałem w Radio Europe n° 1, jak speaker pytał, jakiej narodowości jest Kopernik. Był to rodzaj gry, którą Radio Europe n° 1 prowadzi ze słuchaczami. Jedna pani (nie pamiętam już nazwiska) odpowiedziała, że Kopernik był narodowości... greckiej. Po usłyszeniu tej odpowiedzi speaker zawołał: bravo! i oznajmił tej pani, że wygrała 100 franków.

Szkoda, że taki pan z Radio Europe n° 1 nie wie dokładnie, kim był Kopernik. Prosiłbym uprzejmie, aby go o tym poinformować. Audycja odbyła się 17 października br.

Pozostaje z poważaniem.

I. WOŁOSKOWSKI  
(Aisne)

Do usług Szanownej Klienteli  
wszystkie wydziały

# BNP

banque  
nationale  
de Paris

LILLE

Liczne agencje do Waszej dyspozycji  
AUCHEL-BETHUNE-BRUAY  
CARVIN-DOUAI-LENS

### KOMUNIKAT

Association Nationale des Résistants-Combattants Polonais en France ZUPRO podaje do wiadomości, że data składania wniosków na Carte de Combattant Volontaire de la Résistance została ustalona do dnia 31 grudnia br. W sprawach tych należy zwracać się do Office National des Combattants et Victimes de Guerre swego departamentu.

Wszelkich informacji udziela ZUPRO-100, rue des Martyrs de la Résistance, 59-LAMBERSART. Zgłaszający się listownie proszeni są o załączanie znaczka na odpowiedź.

## O DOKŁADNIEJSZĄ INFORMACJĘ

**W**ZRASTAJĄCE ożywienie we wszystkich niemal dziedzinach stosunków francusko-polskich powoduje wzrost zainteresowania Francuzów dla ekonomicznych, naukowych i kulturalnych osiągnięć i możliwości Polski, wciągając też w swój krąg emigrantów polskich i Francuzów polskiego pochodzenia. Każdy z nas spotyka się ze strony najbliższego francuskiego otoczenia — kolegów w pracy, przyjaciół w miejscu pracy, przyjaciół w miejscu zamieszkania, jak i przygodnych osób, z pytaniami dotyczącymi Polski lub jej spraw, na które — przynajmniej to — nie zawsze potrafi odpowiedzieć. Pytania te rodzą się z coraz szerszych francusko-polskich powiązań, różnego rodzaju umów, konferencji i kontaktów, jak i z doniesień o Polsce z prasy, radia, telewizji czy filmu — nie zawsze jednak dostatecznie jasnych i dokładnych. W tym stanie rzeczy każdy z nas staje się źródłem informacyjnym o Polsce dla swych francuskich bliźszych czy dalszych znajomych.

Faktem jest, że znajomość Polski u części społeczeństwa francuskiego nie jest zbyt wielka. List naszego czytelnika, jaki drukujemy powyżej, oburzającego się na tych, którzy z polskiego astronoma Mikołaja Kopernika zrobili Greka, zmusza do zastanowienia. Nie tak dawno temu jedna z gazet polonijnych przytoczyła prawdziwe wydarzenie, robiące wrażenie anegdoty, jak to na pewnym konkursie maturalnym francuski wzmienił pięć czy sześć nazw europejskich rzek, zgadując nad którą leży Warszawa, ale żadna z nich nie była Wisła.

Zdarzają się wypadki niewiedzy o Polsce zupełnie innego typu. Np. jeden ze znanych francuskich pieśniarzy zwiędając w Warszawie zapytał przewodnika, czy przed wejściem do kościoła będzie musiał wcześniej załatwić przepustkę w policji. W Paryżu w pewnym biurze podróży na pytanie, czy po przyjeździe do Polski można wynająć prywatne auto, by dojechać do

miejsowości, która nie ma połączenia kolejowego, odpowiedziano „autorytatywnie”, że w Polsce nie ma prywatnych samochodów, a więc nie może być mowy o wynajęciu auta, chyba że ma się znajomego w jakimś urzędzie, gdyż tylko urzędy dysponują autami!

Są to, mamy nadzieję, wypadki wyjątkowe, których nie należy uogólniać.

We Francji jest wielu wybitnych znawców zagadnień polskich, podobnie jak w Polsce spotyka się ludzi znakomicie zorientowanych w sprawach poszczególnych dziedzin życia we Francji. Współczesna współzależność interesów i potrzeba wzajemnych kontaktów, zmuszają każdy naród do poświadczenia uwagi innym narodom, tym bardziej jeżeli łączą je — tak jak Francuzów i Polaków — wypróbowana, oparta na wielowiekowej tradycji przyjaźń oraz zrozumienie wagi tej przyjaźni w stosunkach międzynarodowych. Trzeba przyznać, że u sporej części społeczeństwa francuskiego ilość ogólnych wiadomości o Polsce jest zupełnie duża, daleko jednak do powszechności tej wiedzy u ogółu Francuzów.

Nakłada to na każdego z nas szczególny obowiązek: wiedzieć o Polsce tyle, by w sprawach podstawowych i ogólnych móc informować, o ile możliwości ściśle, względnie skierować zainteresowanego pod właściwy adres, gdzie otrzyma potrzebną informację. Nie ma w tym nic dziwnego, że Francuzi i Belgowie, wśród których żyjemy, jeżeli mają zainteresowanie dla spraw polskich, chcą się o nich dowiadywać od swych znajomych Polaków. Trudno wiedzieć wszystko i odpowiadać na każde pytanie czy rozstrzygnąć każdą wątpliwość, nie ma bowiem takich wszytkowiedzących ludzi. Zamiasz jednak informować źle, pleść „koszały-opały”, aby tyłko coś odpowiedzieć, le-

piej nie wprowadzać zainteresowanych w błąd, lecz przyznać, że się tego lub owego nie wie.

Nasuwa się pytanie, skąd samemu wiedzieć tyle, by w sprawach ogólnych lub podstawowych nie popełniać błędów.

Rada jest jedna. Trzeba się przede wszystkim Polską na bieżąco interesować. Każdy z nas ma z natury rzeczy pewien zasób ogólnych wiadomości o Polsce, a więc jeśli będzie je uzupełniał, jeśli będzie śledził bieg wydarzeń w Polsce, na pewno nie zawiedzie swych francuskich przyjaciół lub znajomych — jako rzetelne źródło informacji. Trzeba czytać polską prasę, dowiadywać się od tych, co Polskę ostatnio odwiedzili, a każdy z nich, nawet jeśli nie wojażował po całym Kraju, a był tylko w jednej lub dwóch miejscowościach, na pewno ma coś ciekawego do przekazania.

Dobry sposób, który można by nazwać „kurssem wiedzy o Polsce”, stosują nasi Rodacy w Belgii. Otóż zapraszają oni od czasu do czasu do wygłaszania odczytów na najrozmaitsze tematy o Kraju stypendystów przebywających w Belgii na praktykach. Są to inżynierowie, technicy, profesorowie, naukowcy i studenci, którzy w ramach umów naukowo-technicznych, przesyłowo-handlowych i międzyuczelnianych przebywają w Belgii na placówkach naukowych i w zakładach przemysłowych. Ich odczyty i spotkania z emigrantami cieszą się dużym powodzeniem.

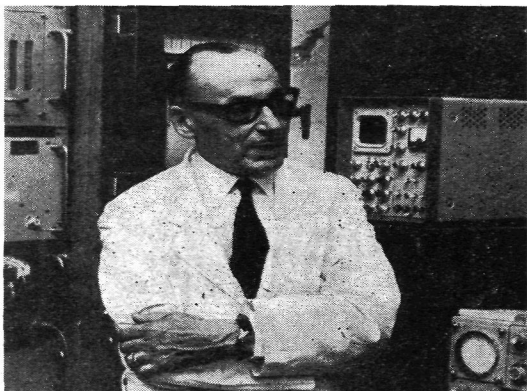
W wypadkach trudniejszych, w których nie jest się w stanie samemu odpowiedzieć, należy zainteresowanego skierować do właściwej placówki polskiej we Francji lub Belgii, a więc jeżeli rzecz dotyczy przemysłu, handlu lub rzemiosła — do Biura Polskiego Rady Handlowego — 86, rue de la Faisandre (Paris XVI), jeżeli nauki — do Polskiego Ośrodka Naukowego — 74, rue Lauriston (Paris XVI), w sprawach turystyki — do przedstawicielstw „Lotu” lub „Orbisu” w Paryżu lub Brukseli; w innych sprawach — do polskich placówek konsularnych w Paryżu, Brukseli, Lyonie i Lille, a wreszcie do naszej redakcji, której adres widnieje na tytułowej stronie pisma.



## W PAMIĘCI ŻYJĄCYCH

Zamieszczamy kolejną rozmowę z cyklu poświęconego ludziom, którzy znali, współpracowali lub korzyścili bezpośrednio z wielkiej wiedzy znakomitej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie

# „Piotr powiedziało..”



Profesor Marcel Frilley

**W** PARYSKIM Institut du Radium pracuje do dziś trzech dawnych uczniów Marii Skłodowskiej-Curie\*). Najstarszy stażem, prof. Marcel FRILLEY, sekretarz francuskiego Komitetu obchodów setnej rocznicy urodzin wielkiej uczonej, ma za sobą 43 lata pracy w Instytucie. Szary budynek przy rue Pierre Curie, którego próg przekroczył po raz pierwszy jako student, jest mu bliski niczym dom rodzinny i równie zapamiętany wspomnieniami.

— W roku 1924 prof. Laporte, pod którego kierunkiem studiowałem, przedstawił mnie Marii Curie — opowiada prof. Frilley. Przygotowywałem licencje z zakresu promieniotwórczości, a badania naukowe w tej dziedzinie ogniskowały się wówczas w Institut du Radium. Madame Curie przyjęła mnie do laboratorium. Wykłady rozpoczynała zawsze w listopadzie, ścierały one fizyków i chemików z całego świata. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie wywarła na mnie, gdy po raz pierwszy słuchałem jej wykładu. Weszła na salę niemal bezszelestnie, cała w czerni, blada, zjawiskowa. Bez żadnych wstępów ni dygresji przystąpiła do tematu. Mówiła cicho, raczej monotonna. Jej francuszczyzna była znakomita, lekko zabarwiona śpiewną intonacją. Skończywszy wykład natychmiast opuściła salę, równie szybko i bezgłośnie jak weszła. Wydała mi się wówczas jakaś bardzo daleka i nierzeczywista. Dopiero później, w toku codziennej współpracy, przekonałem się, jaka była w istocie, jak wiele miała życzliwości dla swych uczniów i jak bardzo się nimi interesowała. Chociaż w zasadzie bliżej współpracowała z chemikami niż z fizykami, nie było dnia, by nie przyszła do pracowni fizycznych pytając o wyniki naszych prac, pomagając w rozwiązywaniu bardziej skomplikowanych problemów, udzielając wskazówek. Wbrew temu, co można było sądzić z pozorów, nie była trudna we współżyciu, przeciwnie, kontakt z nią był nadzwyczaj łatwy. Mimo że zawsze zwracała się do nas per „Monsieur”, „Madame”, „Mademoiselle”, bez poufałości i zachowując pewną rezerwę, stosunki w laboratorium panowały rodzinne. Wzbudzała respekt, a jednocześnie mieliśmy tę absolutną pewność, że może na nią liczyć w potrzebie każdy z personelu, od najniższego do najwyższego funkcją. Pozostała mi we wspomnieniu jako istota niezwykle spokojna, zrównoważona, dyskretna.

— Od śmierci Marii Curie minęły trzydzieści trzy lata. Po tak długim czasie zacieraają się w pamięci szczegóły dotyczące osób na-

\* Rozmowę z prof. M. Haissinsky zamieściliśmy w poprzednim numerze „Tygodnika”.

wet bardzo bliskich. Czy mimo to przypomina sobie może pan profesor jakieś ulubione powiedzenie Marii Curie, jakieś jej specjalne upodobanie?

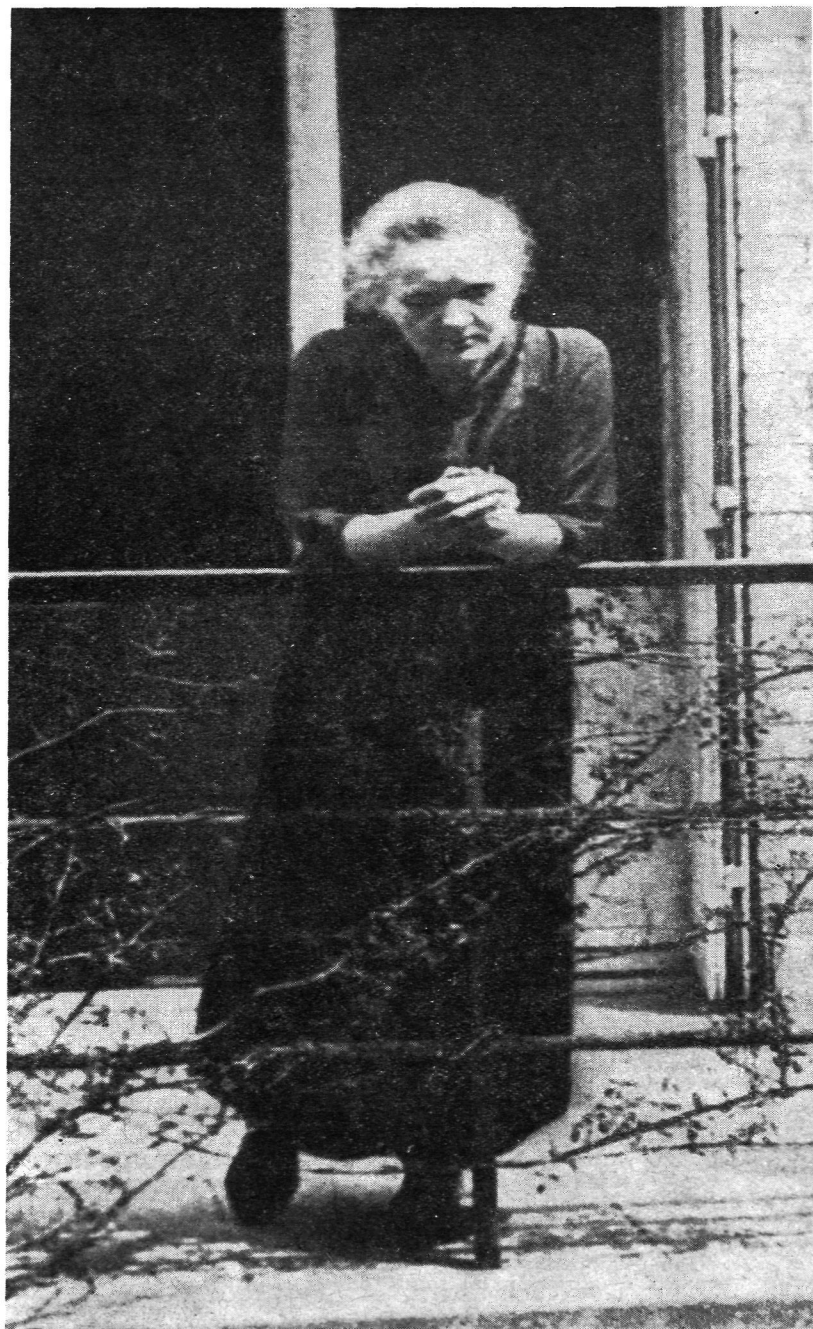
Profesor Frilley zastanawia się, przeciera szkła w grubej rogowej oprawie. Potem nakłada je znowu i mówi z uśmiechem:

— Mais oui, mais oui, cette phrase historique: „Pierre m'a dit ceci, Pierre m'a dit cela”. Bardzo często słyszeliśmy ten zwrot, dlatego nazwaliśmy go „historycznym”. Gdy opowiadała o czymś lub przekonywała, powoływała się na Piotra Curie, na to, że on tak mówił, że on tak uważał. Przywoływała niejako jego opinię na poparcie swojej. Nigdy zresztą, poza tym zwrotem, nie mówiła o swym tragicznie zmarłym mężu. Jeśli zaś chodzi o upodobanie — nie muszę sobie specjalnie przypominać. Najpewniejszym sposobem sprawienia jej przyjemności było ofiarowanie róż. Na widok pudła róż (w owym czasie róże pakowano w długie pudełka) jej smutna, zmęczona twarz rozjaśniała się promiennym uśmiechem. Odnosiło się wrażenie, że żadne skarby świata nie potrafiłyby tak jej cieszyć.

W pracowni prof. Frilley, zastawionej aparatami i przyrządami do badań porównawczych nad promietwórczością i spektrografią promieni Gamma, na małym skrawku wolnej ściany wisi duże zdjęcie Marii Curie. Oparta o balustradę balkonu, pod którym pnie się krzak róży zasadzony jej własną ręką, z dłońmi splecionymi i zadumą na twarzy, wydaje się odpoczywać i rozmyślać z razem.

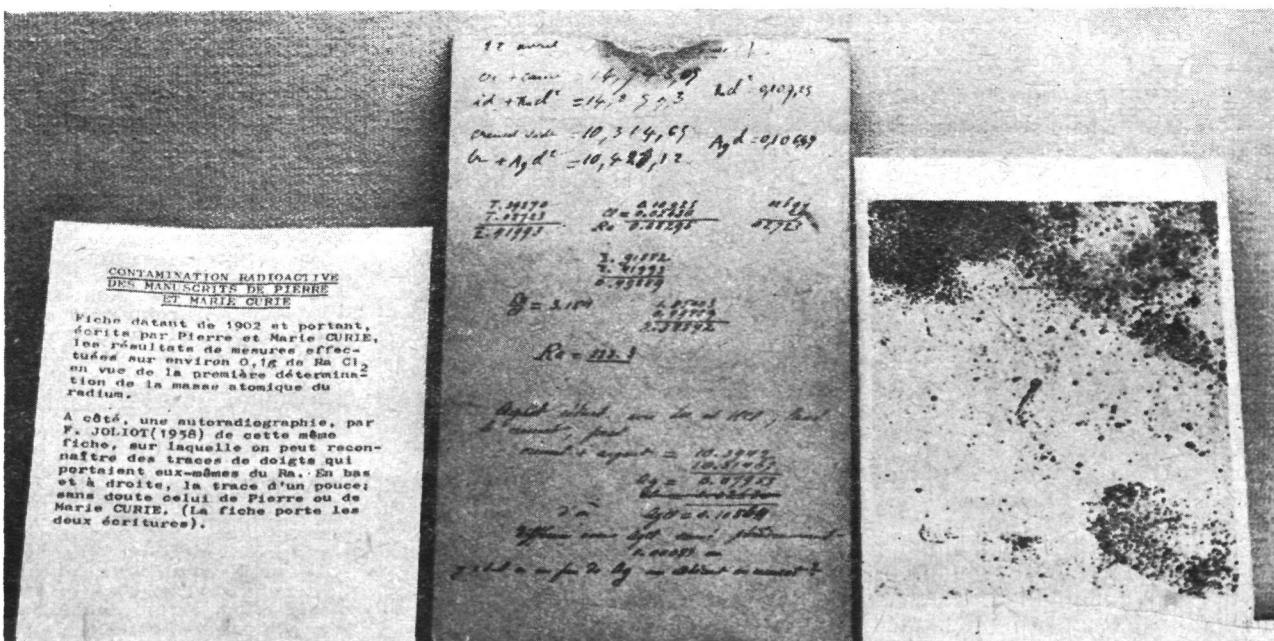
— Bardzo lubię to zdjęcie — mówi prof. Frilley. — Wszyscy je bardzo lubimy. Taką ją pamiętamy. Dziesiątki razy, gdy tak stała na balkonie swej pracowni, prowadziliśmy z nią nie kończące się rozmowy i debaty naukowe. Taka pozostała w naszych wspomnieniach. Cicha i zamyślona. Pociągająca zbolale, spalone radem palce. Opiekuńcza i dyskretna. Skromna i wielka.

Halina KOWZAN



W gabinetach dyrektorskich, w pracowniach fizycznych i chemicznych — u wszystkich byłych uczniów Marii Skłodowskiej-Curie to zdjęcie uczonej wisi na naczelnym miejscu

W dawnej pracowni fizycznej Marii Curie w Institut du Radium urządzono małe muzeum. W jednej z oszklonych gablot umieszczono kartkę z notatnika naukowego Marii i Piotra. Nosi ona datę: 22 kwietnia 1902 r.; odróżnić można wyraźnie pismo obojga. Kartka ta jest radioaktywna, jej promieniowanie, stale się zmniejszające, trwać będzie przez dwa tysiące lat. Poniżej z prawej — radiografia owej kartki, wykonana w roku 1958 przez Fryderyka Joliot. Widać bardzo dokładnie ślady palców (Marii lub Piotra Curie) pokrytych radem



Zdjęcia i reprodukcje:  
Władysław SŁAWNY





Nasz rozmówca p. Zenon Lubiński w recepcji swojego hotelu „OPERA-LAFAYETTE” — 80, rue Lafayette — Paris 9-e

**B** YŁO TO w początku września, zaraz po ukazaniu się pierwszego wrześniowego numeru naszego pisma. Do redakcji zadzwonił kierownik paryskiego hotelu „Opéra-Lafayette”, p. Zenon LUBIŃSKI. „Dzwonię z powodu materiału o Calonne-Ricouart, który właśnie ukazał się w „Tygodniku” — wyjaśnił. — Wzruszył mnie ten materiał, bo ja właśnie stamtąd pochodzę. W Calonne-Ricouart spędziłem całą swoją młodość. Calonne-Ricouart to całe moje życie.

Chciałem Wam także zakomunikować, że moim zdaniem ten wasz materiał o Calonne-Ricouart jest jednak niepełny, że należałoby może uzupełnić go dodatkowymi informacjami. Myślę, że dobrze byłoby, gdybyście zechcieli wrócić do tego tematu. Choćby z uwagi na fakt, że Calonne-Ricouart było przez długie lata jedną z najbardziej aktywnych kolonii polskich we Francji...”

# CALONNE-RICOUART — TO CAŁE MOJE ŻYCIE

**N** ASZE „wędrowki po koloniach” są, rzecz jasna, z natury rzeczy fragmentaryczne, niepełne. Nie sposób w trakcie krótkiej wizyty opisać całą przeszłość i całą teraźniejszość danej kolonii; poza tym „Tygodnika” nie możemy przecież zadrukowywać samymi tylko „wędrowkami po koloniach”. Dlatego w zasadzie do raz już odbytej „wędrowki” nie wracamy. Wszelako w wypadku Calonne-Ricouart postanowiliśmy uczynić wyjątek. Przekonała nas do tego pasja, z jaką p. Zenon Lubiński opowiadał nam o miasteczku swojego dzieciństwa i młodości.

Pan Lubiński opuścił Calonne-Ricouart dwadzieścia lat temu, od dwudziestu lat obraca się on w środowisku niemal wyłącznie francuskim. Mimo to kierownik hotelu „Opéra-Lafayette” nie zapomniał mowy pol-

skiej, mimo to z prawdziwą żarliwością wspomina on emigranckie organizacje, do których należał w Calonne-Ricouart. Do miasteczka, które potrafiło tak serdecznie zapisać się w sercu p. Lubińskiego, że mówi on o nim co najmniej tak, jak gdyby było ono wspaniałą stolicą — do tego miasteczka warto było przy okazji kolejnego wyjazdu na Nord wrócić.

## PRZEDWOJENNE I POWOJENNE DZIEJE MIASTECZKA

Naszą drugą z kolei wędrowkę po Calonne-Ricouart rozpoczęliśmy od złożenia wizyty p. Zenonowi Lubińskiemu. „Hôtel — restaurant Opéra Lafayette”, znajduje się przy odległej i gwarnej ulicy Lafayette, w Paryżu

w pobliżu stacji metra „Poissonnière”. Powie ktoś może: cóż to znowu, gdzie Rzym, gdzie Krym. Od metra „Poissonnière” blisko jest tylko do „Gare du Nord”. Za to na sam Nord, a zatem i do Calonne-Ricouart jest bitych parę godzin drogi, Calonne-Ricouart jest daleko. A właśnie że nie.

O miasteczku swojej młodości p. Lubiński potrafi mówić tak sugestywnie, że już po paru minutach rozmowy „polska” Cité Quenehem, stawy w Quenehem, kolonia przy „szóstce” oraz „romantyczne”, przedwojenne i powojenne dzieje górników polskich na Nordzie i ich emigranckich organizacji i Stowarzyszeń — wszystko to staje przed nami jak żywe.

— Urodziłem się w Gnieźnie — opowiada pan Zenon LUBIŃSKI — ale dzieciństwo i młodość spędziłem w Calonne-Ricouart. Jako piętnastoletni chłopiec zacząłem pracować w kopalni. Było to w roku 1941. Pracowałem w kopalni kilka lat. W roku 1945 rzucałem kopalnię. Chciałem zostać elektrotechnikiem. Zaczęłem uczyć się tego zawodu w warsztacie w Auchel i na wieczorowych kursach w liceum Carnot w Bruay. Ale nie było mi pisane zostać elektrotechnikiem.

Latem 1946 roku zdobyłem się na odwagę i wyruszyłem „w świat”. Pojechałem do Mont-Dore i przez trzy miesiące sumiennie uczyłem się tam hotelarstwa. Zawód ten pociągał mnie, praca szła mi składnie, dobrze. Po tym trzymiesięcznym stażu wróciłem do Calonne i do elektrotechniki, ale z nadejściem lata znowu wyruszyłem do Mont-Dore. W Mont-Dore moi przełożeni byli ze mnie zadowoleni. Okazało się, że mam naprawdę smykałkę do hotelarstwa.

Znowu wróciłem do warsztatu w Auchel, ale na krótko. Chciałem nauczyć się języka angielskiego, więc niebawem wyprawiłem się do Anglii. No i po powrocie z Anglii zabrałem się do pracy w hotelarstwie. W lecie pracowałem nadal w Mont-Dore, a zimą w Megève. W roku 1950 ożeniłem się. Z Francuzką, ale w Calonne-Ricouart. Moja żona nie pochodzi z Nordu, toteż kiedy ujrzała Calonne po raz pierwszy, nie mogła wyjść z podziwu. Tytu Polaków, całe kolonie polskie, zorganizowane życie społeczne emigrantów — ogromnie ją to wszystko zdumiewało...

Ale jedziemy dalej. Na rue Lafayette mieszkam od lat jedenastu. Najpierw pracowałem w recepcji „Opéra-Lafayette”. Okrągle pięć lat. Później objąłem kierownictwo tego hotelu, no i kieruję nim po dziś dzień. Jak widzicie, dużo się w życiu nawędrowałem. Calonne, Mont-Dore, Megève, Paryż. Nawet nie było czasu na myślenie o urządzeniu własnego mieszka-

nia. Meble sprawiliśmy sobie dopiero niedawno temu. Są to zresztą meble polskie, cepeliowskie. Kupiliśmy tych mebli całe siedem skrzyń — siedem „kistów” — powiedziano by w Calonne. Ale dość już mówiłem o sobie. Teraz mówmy o Calonne...

Calonne-Ricouart to całe moje życie. Ja, kiedy jadę na Nord, czuję się o dziesięć lat młodszy. W Paryżu człowiek zawsze jest załatany, Paryż to praca, praca, praca i koniec. A tam, na Nordzie, tam jest jakoś spokojniej, serdeczniej, swojsko... Może dlatego, że ja w Calonne znam każdy kamień, że wszystkich pamiętam. Pamiętam niezjącego już dziś Feliksa GRZEŚIAKA, który kierował POWN w Calonne i z którym współpracował mój ojciec... Ja sam także zresztą należałem w okresie okupacji do POWN... Doskonale pamiętam szefa drużyny harcerskiej w Calonne SKRZYPCZAKA, bo byłem także działaczem harcerskim. Pamiętam rodzinę SYNAKOWSKICH z kolonii przy „szóstce”, która dała piłkarstwu francuskiemu wielkiego asa... Spokrewnionych z Synakowskimi SOLECKICH, BUDZYŃSKICH — to też rodzina, która dała Francji wielkiego piłkarza. Inne rodziny sportowców: ADAMSKICH, FIRLAJÓW, PATERNOGÓW, o których zresztą pisaliście, CICHYCH, SMOŁKÓW.

Pamiętam Polskich nauczycieli, państwa CHRZANOWSKICH, POKOJSKICH, którzy mieli „salę”, gdzie odbywały się zebrania polskich stowarzyszeń w Cité Quenehem. STEFANA, który miał na Quenehem „polskie biuro tabak”. KRYSIAKA, obecnego drużynowego harcerskiego: mam jeszcze takie stare zdjęcie, na którym tańczy krakowiaka z dziewczyną, która została jego żoną... Stefana WYCISKA, też działacza harcerskiego. Gołębiarza MARKOWIAKA z rue d'Arras. Działająca w „Sokołach” rodzinę FABISZÓW...

Wszyscy ci działacze byli entuzjastami pracy społecznej. Cité Quenehem w Calonne to naprawdę była taka mała Polska. Spójrzcie. Mam tu kilka zdjęć z tych dawnych już lat. POWN. Harcerze. Tańce ludowe. To były piękne rzeczy. Trzeba to jakoś ocalić od zapomnienia. Jeśli o mnie idzie, to postanowiłem nakręcić film o Calonne...

\*

Pan Lubiński przedstawił nam swoją żonę i swoją córkę. Córka — Kryśka — ma 16 lat. Jest po prostu i naprawdę piękna. Uczy się w jednym z paryskich liceów, jest w drugiej klasie. Rodzice wysyłają ją na wakacje do coraz to innego kraju — po to, aby nauczyła się obcych języków. W

Żona pana Zenona Lubińskiego w restauracji hotelu „Opera-Lafayette”





tym roku Kryśka spędziła miesiąc w Polsce. Była w Warszawie, Zakopanem, Krakowie, w rodzinnym mieście ojca — Gnieźnie. Poduczyła się polskiego. Powiada, że Polacy to ludzie bardzo sympatyczni. „Ils font tout pour vous satisfaire”. Chętnie pojechałaby do Polski jeszcze raz.

W tej sympatii, jaką panna Kryśka żywi do Polski, dużo jest niewątpliwie tego nieuchwytnego „czegoś”, może nazwać to tchnieniem, które przekazał jej p. Lubiński, które p. Lubińskiemu wpoila atmosfera Calonne-Ricouart.

**WIZYTA W CITE QUENEHEM**

Prawdziwe Calonne-Ricouart. Niektórzy starsi Polacy zmarli, inni powyjeżdżali z Calonne. Ale u dołu Cité Quenehem „polski tabak” p. Stefana Góralskiego — jak stał, tak stoi. — Ja tutaj urzęduję od 1936 roku — mówi p. Stefan. — Do Francji przyjechałem z Westfalii. Rok czasu mieszkałem w Lapugny, a potem przenieśliśmy się do Calonne. Tutaj w Cité Quenehem mieszkają sami prawie Polacy. Rodzin francuskich jest tutaj kilkanaście, a polskich — ponad 500... Tu nawet młodzież mówi po polsku. A Lubiński — pewnie, że go pamiętam...

— Kolegowałem ze starym Lubińskim — mówi p. Michał Stawierski — a Zenona znałem dobrze. To dobry chłopak...

Pan Stawierski mieszka w Cité Quenehem, przy rue de Calais. Pochodzi spod Nowego Sącza. Do Francji przyjechał w r. 1922. — Tu, gdzie teraz mieszkamy, rósł wtedy owies. Dopiero zaczynano budować Quenehem — wspomina.

W kopalni przepracował p. Stawierski okragle 30 lat. Ponad 30 lat przepracował w organizacjach polskich.

— Pierwsze polskie stowarzyszenia zaczęły u nas powstawać w roku 1923 — tłumaczy. — Stowarzyszeń polskich zawsze było u nas sporo i dziś jeszcze jest ich niemało. Ale dziś to już nie to, co kiedyś. Dawniej, jeśli dane stowarzyszenie miało, dajmy na to, 100 członków, to na zebrania przychodziło ich 90. Dziś natomiast na zebranie urządzone przez stowarzyszenie liczące 100 członków przyjdzie — no, 25 ludzi...

Czasy się zmieniły, zmienili się także i ludzie. Nie ma już tego zapachu, jaki istniał jeszcze za czasów młodości Zenona Lubińskiego. Mnie jest trochę smutno, kiedy porównuję dawne czasy z dniem dzisiejszym, nie tąję tego. Ale choć tak jest i chociaż mówi się czasem, że kto pracuje społecznie, ten sam siebie okrada, co zresztą nie jest prawdą, to ja jednak nie żałuję, że tyle czasu poświęciłem w swoim życiu sprawie pracy społecznej. Ten czas nie był zmarnowany. Widzę, że młodzi ludzie poczuwają się

do polskości. Kiedy spotykam młodych ludzi, którzy byli czy też są członkami towarzystw, w których pracowałem — widzę, że ci młodzi ludzie odnoszą się do mnie z pewnym szacunkiem. Jest to dla mnie największa, najpiękniejsza nagroda...



Jeden z dyplomów p. Markowiaka

**GOŁĘBIARSKA PASJA PANA MARKOWIAKA I INNYCH**

Wspomniany przez p. Lubińskiego gołębiarz, p. Wincenty Markowiak, mieszka nadal przy rue d'Arras. Jest teraz — po 34 latach pracy w kopalni — na emeryturze. Nadal hoduje gołębie. A także króliki i kury. Ale króliki i kury to szara codzienność, proza i w ogóle. Za to pocztowe gołębie to cała poezja. Hoduje się je oczywiście li tylko dla przyjemności. Mimo iż jest to dość kosztowna pasja, p. Markowiak ani myśli się jej wyzbyc.

O swoich gołębiach i o wszystkim, co tylko dotyczy gołębiarstwa może mówić bez końca. To jest jego świat, on to wszystko kocha i już. Gołębi ma 16. Każdego tygodnia kupuje dla nich 5 kilogramów ziarna. Gołębnik zbudował sam, oczywiście. Gołąb wymaga opieki, o, panie...

Konkursy rozpoczynają się w marcu. Gołębie latają do Surveilliers, Clermont, Chantilly, Blois, Orléans... W marcu jest jeszcze zimno, bywa, że p. Markowiak wraca z gołębiarskiej imprezy przeziębiony. Wówczas od pani Markowiakowej dostaje się i gołębiom, i samemu gołębiarzowi... A konkursy trwają do końca sierpnia. Najlepsze są gołębie dwu- i trzyletnie. Zimą organizuje się wystawę.

Polaków jest w stowarzyszeniu hodowców gołębi „Siège Unique 92” w Calonne wcale sporo, bo około czterdziestu. Gołębiarze to przeważnie ludzie starsi. Młodzi widzą tylko samochody, nie znają się na pięknie. Są wyjątki, naturalnie. Syn państwa Markowiaków, gdyby tylko miał więcej czasu, to jakże chętnie sekundowałby ojcu! Dyplomów gołębiarskich ma p. Markowiak sporo. Takich właśnie jak ten, który reproduujemy wyżej. A Lubińskich pamiętamy doskonale...

**SPRAWA „FRANCE-POLOGNE” POWINNA SIĘ TERAZ „ROZKRĘCIĆ”**

U państwa Sułków może dobrze pamiętać p. Lubińskiego pani domu. Bo pani Cecylia urodziła się w Cité Quenehem, tu się wychowała, zawsze tu mieszkała. Natomiast p. Zbigniew Sułek dawnego Quenehem nie zna wcale. To „nowy emigrant”. Do Francji przybył w roku 1939. W Calonne osiedlił się na stałe dopiero w roku 1946.

— Pochodzę z Lublina, z ulicy Krakowskie Przedmieście. Do Francji dojechałem po klęsce wrześniowej — opowiada p. Sułek. — Byłem zawodowym kapralem, zgłosiłem się do Coëtquidan. W roku 1940 znalazłem się w południowej Francji, w departamencie Vaucluse. Byłem po operacji. Nie znałem nikogo, nie wiedziałem, co ze sobą począć. Wówczas spotkałem Polaka z Nordu. Zaproponował mi, żebym pojechał z nim na Nord. Pojechałem. Trafiłem do Calonne-Ricouart, do ludzi, którzy mieli zostać moimi teściami. Nie zdążyłem zbiec przed Niemcami, musiałem zostać w Calonne.

Miejscowi Polacy pomagali mi jak tylko mogli. Należałem do FFI. Lata biegi. Wreszcie nadeszło wyzwolenie. W Baillieux zgłosiłem się do posuwającej się ku granicy belgijskiej polskiej Dywizji Pancernej gen. Maczka. Zostałem strzelcem w czolgu. Byłem z Dywizją w Belgii, Holandii, Niemczech. Mój pułk — drugi pułk pancerny — wyzwalał niemieckie miasto Haren, które później stało się na pewien czas polskim „Maczkowem”.

Pamiętam, jak gdyby to było dziś. To była środa po południu. Dowiedzieliśmy się, że mamy pod bokiem obóz, w którym Niemcy trzymają żołnierzy powstania warszawskiego. Pułkownik Kosztuski wziął trochę żołnierzy i pojechalismy. Obóz był otoczony pięcioma rzędami drutów kolczastych. Ale Niemcy nie spodziewali się natarcia. W obozie byli sami prawie akowcy. Obóz był za miastem. Samo Haren zdobyliśmy w nocy, gdzieś o trzeciej nad ranem. Niebawem Brytyjczycy i Amerykanie zaczęli kierować do Haren wszystkich Polaków, których Niemcy wywieźli do obozów i do przymusowych robót do Rzeszy. Tak powstało w Haren polskie miasto — „Maczków”...

...Jeśli idzie o mnie, to chciałem po wojnie wrócić do Kraju. Ale ożeniłem się. Zona urodziła się w Calonne, zawsze tu żyła, do Polski jechać nie chciała. Więc zostałem we Francji. Zaczęłem pracować w kopalni. Dziś już nie pracuję — kilkanaście miesięcy temu miałem ciężki wypadek... Wróciwszy po wojnie do Calonne, z miejsca zabrałem się także do pracy społecznej. W roku 1953 zostałem po raz pierwszy wybrany prezesem Komitetu Towarzystw Miejscowych. Potem byłem nim jeszcze kilkakrotnie. W okresie, kiedy na „szóstce” istniała polska szkoła, byłem również prezesem naszej Komisji Oświatowej. Jed-

nym słowem: jestem tzw. starym działaczem.

Co mógłbym powiedzieć o Calonne? W samej Cité Quenehem jest „polska sala”. Co roku odbywa się u nas kiermasz polski. Kiermasz ten jest wzorowany na francuskich „dukasach”: są różne stoiska, urząda się gry, zabawę taneczną, itd. Działają u nas aktywne towarzystwa kobiece, towarzystwa kombatanckie, koło przyjaciół harcerzy, drużyna harcerska itd. Są u nas polscy mandoliniści...

Życie „polskie” istnieje. Ale ja jestem zdania, że pewne formy polskiego życia społecznego przżyły się i są w tej chwili anachronizmem. Żeby dotrzeć do młodzieży, trzeba stworzyć coś nowego. Sądzę, że przyszłość to

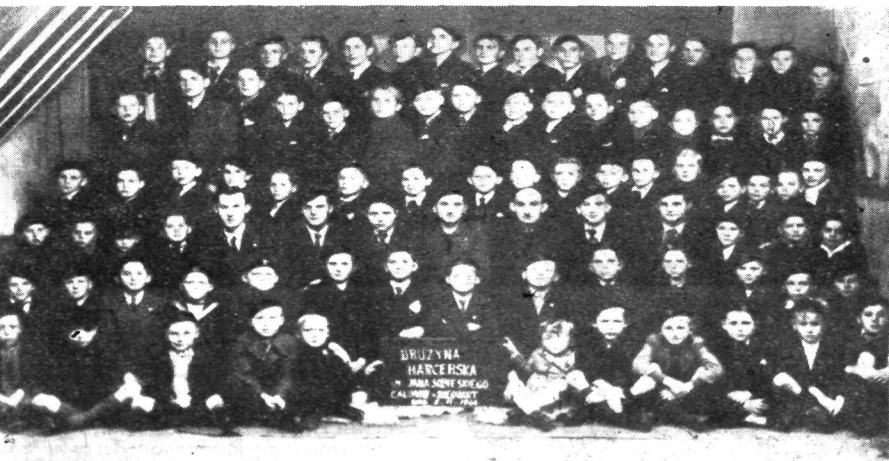


Pan Zbigniew Sułek w mundurze żołnierza 1 Dywizji Pancernej w 1945 r.

stowarzyszenia grupujące nie tylko Polaków, ale również i francuskich przyjaciół Polski. Takie jak „France-Pologne”.

U nas zresztą powstał niedawno lokalny komitet „France-Pologne”. Zasiadam w prowizorycznym zarządzie tego komitetu — jestem jego wiceprezesem. Teraz, jesienią, ta sprawa winna się „rozkręcić”. Ja w takie rzeczy wierzę i zrobię wszystko, żeby w Calonne istniała mocna organizacja francusko-polska...

Dodajcie do tego hałdy — płaskie, stożkowate. Szybko kopalniane. Kolonie, wszystkie takie same albo prawie takie same. Ogródki, gołębniki, króliczarnie, rzadkie przerywniki drzew. A także ogromne przywiązanie mieszkających tu ludzi do tego krajobrazu, tak, zdawać by się mogło, monotonnego, lecz który przecież nie jest monotony, skoro go tak kochają. A także Polska, której imię jest tutaj wymawiane od lat i na co dzień, i w wielkie święta. Oto macie miasteczko pana Zenona Lubińskiego. Francusko-polskie Calonne-Ricouart.



Pamiątkowe zdjęcia drużyny harcerskiej im. Jana Sobieskiego i placówki POWN „Błażej” w Calonne-Ricouart. Oba zdjęcia wykonane zostały w 1944 r.



**Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Stanisław Turski - kawalerem Legii Honorowej**

W rektoracie Uniwersytetu Paryskiego odbyła się uroczystość dekoracji Krzyżem Oficerskim Orderu Legii Honorowej wybitnego uczonego polskiego, rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Stanisława TURSKIEGO.

Obecni byli: dyrektor MSZ do spraw kultury i techniki Jean Basdevant, ambasador PRL we Francji Jan Druto, kierownik paryskiej stacji PAN prof. dr Feliks Widy-Wirski oraz grono profesorów francuskich i polskich.

Wręczenia orderu dokonał rektor Sorbony prof. Jean Roche, podkreślając, iż order przyznany został w uznaniu wybitnych zasług profesora Turskiego w dziedzinie zacieśnienia polsko-francuskiej współpracy naukowej.

Rektor Roche scharakteryzował w bardzo serdecznych słowach sylwetkę prof. Turskiego, jego działalność naukową i poważne osiągnięcia, jak również ścisłe związki, jakie utrzymują od lat wyższe uczelnie Paryża i Warszawy.

**Prof. J. Dylik — doktorem honoris causa Uniwersytetu w Caen**

Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Normandzkim w Caen odbyła się nominacja sześciu uczonych zagranicznych na doktorów honoris causa tej uczelni. Wyróżnienie to spotkało wybitnego naukowca polskiego prof. J. DYLIKA z Łodzi oraz uczonych z Rumunii, W. Brytanii, Belgii i NRF.

Uroczystość zgromadziła w nowo otwartej auli uczelni szereg osobistości, m. in. prefekta regionu P. Fontala, senatora — mera M. Louvela, rektora Uniwersytetu Y. Martina oraz konsula generalnego PRL Janusza Mickiewicza.

Promotor polskiego uczonego, prof. N. Journaux podkreślił w swym przemówieniu wybitne zasługi prof. Dylika w dziedzinie geografii. Z okazji uroczystości rektor Uniwersytetu i mer Caen wydali przyjęcie na cześć gości.





Ogólny widok ulicy Długi Targ w Gdańsku i jeden z jej fragmentów (poniżej) odbudowanych po wojnie



## ROZBUDOWA GDAŃSKA i WARSZAWY w OPINII FRANCUSKICH URBANISTÓW



Zaulek Starego Miasta w Warszawie i ogólny widok (niżej) Starówki wzniesionej od nowa ze zgliszcz i popiołów



**P**O SZESZCZOTYGDNIOWYM POBYCIE w Polsce powróciła 25-osobowa grupa francuskich urbanistów.

Przebywali oni w Polsce w ramach polsko-francuskiej współpracy naukowo-technicznej. W czasie pobytu zapoznali się z organizacją i działalnością pracowni urbanistycznych, z metodyką planowania przestrzennego, z praktyką wielobranżowych zespołów projektowych.

W skład grupy wchodził specjaliści zajmujący w swoich krajach wysokie stanowiska w administracji państwowej, jak również właściciele biur projektowych. Część stażystów jest zatrudniona we francuskich ministerstwach budownictwa, rolnictwa i w państwowych pracowniach urbanistycznych w Grenoble, Lille, Marsylii, Roubaix oraz w biurach studiów.

Wśród Francuzów znajdował się m. in. p. André Berquin, przedstawiciel pracowni planu regionalnego w Marsylii, urodzony w Dąbrowie Górniczej, którego matka wyszła przed wojną za mąż za Francuza, inżyniera huty „Bankowej”.

Jedna grupa urbanistów spędziła dłuższy czas w Gdańsku, a druga w Krakowie, gdzie zapoznano się z perspektywicznymi planami urbanistycznymi.

Francuscy urbanisci z uznaniem wyrażają się o metodzie kompleksowego stosowania zagadnień urbanistycznych oraz o ścisłym kojarzeniu założeń gospodarczych z proponowanymi rozwiązaniami urbanistycznymi, a także koordynacji planów gospodarczo-finansowych z planami przestrzennego zagospodarowania miast.

— Muszę wyznać, że z pewnym uprzedzeniem odnosiłem się dotąd do pasji, z jaką odbudowywano w Polsce zabytki — powiedział dyrektor Caux z Centrum Badań Urbanistyki w Paryżu. — My, urbanisci, raczej interesujemy się przyszłością. Zmieniłem zdanie po obejrzeniu odbudowanych zabytków Warszawy i Gdańska, a przede wszystkim po obejrzeniu filmu o zniszczeniach Warszawy. Nikt z nas chyba sobie nie wyobrażał skali zniszczeń wojennych w naszym Kraju. Teraz jestem entuzjastą Starówki gdańskiej i Starówki warszawskiej, wiem, że to taki przekaz historii, jak książki historyczne. I już kłopotę się razem z polskimi urbanistami, ile będzie kosztować ich konserwacja, przy użyciu nie najtrwalszych materiałów przy odbudowie.

Cieszy nas szeroki oddech, jaki urbanisci polscy wzięli przy ocaudowie Warszawy, który stolicy Polski nadaje isticie metropolitarny charakter, i życzymy z całego serca, aby równie zdecydowanie i szybko zdołali oni uruchomić zbiorową komunikację miejską, szczególnie szybką, zamim zaskoczą ich te trudności motoryzacyjne, które stały się naszym udziałem.

— Pomimo wszystkich zniszczeń — mówił dyr. Barequet z francuskiego Ministerstwa Budownictwa — Polacy byli w lepszym położeniu od nas przy powojennym starcie. Ustanawiali nowe i dostosowane do bieżących i przyszłych potrzeb prawa, my w 1946 roku odtwarzaliśmy zaledwie stan istniejący przed wojną i stanęliśmy nieomal bezradni wobec nowych zjawisk o charakterze żywiota, takich jak rozwój motoryzacji czy spekulacja gruntowa w związku z niepowstrzymanym pedem do urbanizacji.

Dopiero obecnie wychodzą we Francji nowe ustawy, które próbują w imię wyższych celów pogodzić sprzeczne interesy prywatnych właścicieli gruntów, gmin miejskich (których jest 38 tysięcy) i założeń planów centralnych, dążących do nadania prawidłowego kierunku rozbudowie miast i zahamowania nadmiernego wzrostu zbyt wielkich aglomeracji, szczególnie zaś aglomeracji paryskiej.

★

Materiały zebrane przez francuskich urbanistów zostaną wydrukowane w specjalnym miesięczniku, poświęconym sprawom stażów zamierających francuskich specjalistów, wraz z materiałami zebranymi przez inną grupę, która udała się do USA.

Ta forma wymiany poglądów i doświadczeń oraz wzajemnych konsultacji została wysoko oceniona przez uczestników delegacji, pogłębi ona formy współpracy i wymiany informacji techniczno-naukowej w ramach nowej, rozszerzonej umowy o współpracy polsko-francuskiej.



# Przywracanie życia

Medycyna od dawna rozróżnia dwa etapy śmierci — śmierć kliniczną, gdy zamiera serce i ustaje krążenie krwi, oraz śmierć biologiczną następującą w 3—4 minuty później, gdy w efekcie zatrzymania krążenia następują nieodwracalne uszkodzenia najbardziej wrażliwych komórek kory mózgowej. Od lat czyni się wysiłki, by w walce ze śmiercią wykorzystać jeszcze tę ostatnią szansę, owe 3—4 minuty dzielące śmierć kliniczną od biologicznej. Wysiłki te coraz częściej kończą się powodzeniem.

**C**AŁA OPERACJA nosi nazwę reanimacji, a o jej powodzeniu decyduje szybkość. Po stwierdzeniu śmierci klinicznej trzeba natychmiast przywrócić krążenie utlenionej krwi! Decydują sekundy! Do krtani pacjenta błyskawicznie wprowadzona zostaje plastikowa rurka połączona z aparatem zwanym cyklatorem — urządzeniem do kontrolowania oddechu, „zastępującym” płuca. Równocześnie rozpoczyna się realizacja drugiego zadania: przywrócenie pracy serca. Wprawne ręce lekarza rytmicznie naciskają mostek, o kilka centymetrów przybliżając go każdym uciśnięciem do kręgosłupa. W ciągu minuty 60 uciśnięć.

Zespół reanimacyjny składa się z kilku osób. Jednocześnie trzeba bowiem stosować „kroplówkę” — wprowadzić do organizmu chorego roztwór fizjologiczny glukozy z dodatkiem leków wzmac-

niających serce i podtrzymujących krążenie krwi; trzeba pobrać krew do badania, trzeba podłączyć elektrokardiograf, by śledzić pracę serca, podawać środki pobudzające działanie wątroby, nerek i innych narządów.

Jeśli nie wystarczy masaż, trzeba użyć defibrylatora — w ciągu 1—2 milisekund serce otrzyma potężny impuls elektryczny o napięciu 5—8 tysięcy voltów.

Po 10 minutach intensywnych zabiegów i masażu na ekranie elektrokardiografu pojawia się falista linia — wykres prądów czynnościowych serca. Oznacza to, że wznowiło pracę. Pierwszy sukces został osiągnięty.

Kolejny etap akcji ratowniczej to badanie krwi. Jeśli nastąpiły jakieś zmiany wynikające z chwilowego ustania pracy serca, trzeba wymieniać całą krew. Po transfuzji można odłączyć cyklator, po-

nieważ i płuca także powracają do pracy. Teraz kilka godzin napięcia, intensywnego śledzenia aparatury kontrolnej i samego chorego. Czy się uda-  
ło? Tak!

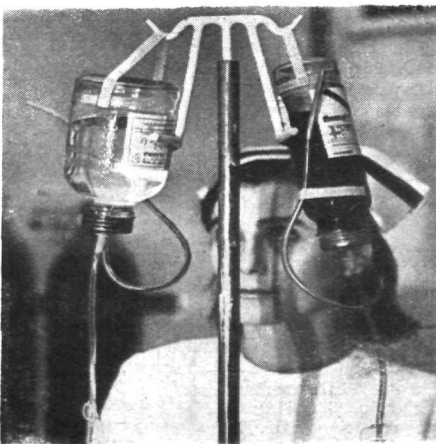
**O** ŚRODKI REANIMACYJNE istnieją już w kilku warszawskich szpitalach klinicznych. Ożywiają one nie tylko swoich pacjentów (to znaczy pacjentów, u których nagłe zatrzymanie krążenia nastąpiło już podczas ich pobytu w szpitalu), lecz także tych, którzy przywiezieni są z miasta. Wśród wypadków nagłego zatrzymania krążenia szczególnie chyba tragiczne są te, które nie wynikają z choroby serca czy układu oddechowego, lecz z urazów mechanicznych, ostrych zatruc, porażen prądem, utonięć. Z analizy śmiertelnych przypadków zawałów wynika, że u ponad połowy zmarłych stwierdza się brak morfologicznych uzasadnień zgonów, że serce mogłoby pracować dalej, gdyby dano mu szansę wznowienia pracy.

Zespół reanimacyjny Szpitala Praskiego od 1 stycznia do połowy października bieżącego roku przyjął i udzielił pomocy 840 osobom przywiezionym przez pogotowie ratunkowe. Wypadków klasycznej reanimacji, tzn. ożywiania w momencie zaistnienia śmierci klinicznej, było oczywiście — i na szczęście — znacznie mniej, bo kilkanaście. Ale w setkach innych przypadków tylko minuty dzieliły pacjentów od tego stanu. Zespół reanimacyjny zapewnił im szybko i intensywną pomoc. Bez niego nie byłaby ta pomoc tak sprawna i zapewne nie tak skuteczna.

**A**VEC les progrès de la médecine, il devient de plus en plus difficile d'être... „mort et bien mort”. Les techniques de réanimation et de resuscitation se perfectionnent chaque jour. Les cliniques et les hôpitaux disposent chacun de „blocs” spéciaux à cet effet. Equipés d'un ensemble d'appareils-miracle, ils permettent toute une gamme d'interventions: respiration artificielle, transfusions et perfusions sanguines, défibrillation, cardiographies, analyses, massages du coeur, etc. etc. En cas de „mort clinique” tout y est prêt pour une intervention chirurgicale.

Rien qu'un seul hôpital varsovien, dans le quartier de Praga, met en branle son „bloc de réanimation” trois fois par jour en moyenne. Du 1 janvier au 15 octobre les ambulances du service-secours y ont amené 840 patients, victimes d'accidents du travail et de la circulation, d'asphyxies, de graves brûlures, d'arrêts du coeur, etc. En général les techniques „normales” de réanimation ont suffi. Dans une vingtaine de cas seulement, les médecins, constatant la mort clinique, ont dû faire appel aux techniques de resuscitation.

Et les statistiques médicales indiquent qu'il faut aller encore plus loin dans cette voie — la moitié des décès pourraient être évités à condition d'une intervention rapide. C'est ce qui pousse, en Pologne comme ailleurs, à créer sans cesse de nouveaux centres spécialisés.







Z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się w Warszawie uroczysta akademicka, z udziałem członków najwyższych władz partyjnych i państwowych. Przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab (po lewej). Podczas obchodów rocznicy Rewolucji w Moskwie polska delegacja partyjno-rządowa złożyła wieńce w Mauzoleum Lenina. Na zdjęciu od lewej: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko i Edward Gierek



## Cała Polska uczła rocznicę Rewolucji 1917 roku

W miastach i wsiach, na uczelniach, w szkołach, zakładach pracy i przedsiębiorstwach uroczystie obchodzono 50 rocznicę Rewolucji Październikowej. Zorganizowano liczne wystawy, odczyty, akademie, koncerty nawiązujące do wydarzeń Października 1917 roku.

Jeszcze raz podkreślono dobitnie, że losy narodu polskiego i walka polskiej klasy robotniczej ściśle splecione są ze sprawą Rewolucji Październikowej w Rosji, że Polacy wnieśli duży wkład w zwycięstwo Rewolucji, że polski ruch robotniczy wydał wielu wybitnych działaczy partii i państwa radzieckiego, że źródłem siły Kraju jest sojusz z pierwszym państwem socjalizmu — Związkiem Radzieckim, że bez wielostronnej współpracy gospodarczej z ZSRR Kraj nie zdołałby osiągnąć dzisiejszego poziomu rozwoju przemysłowego, a bez współdziałania politycznego — swojej pozycji na arenie międzynarodowej.

Na ekranach kin w Polsce wyświetlono film dokumentalny poświęcony pamięci 200-tysięcznej rzeszy Polaków, którzy uczestniczyli w obaleniu caratu i ustanowieniu władzy radzieckiej. Wydano wiele książek (40 tytułów) zawierających dokumenty, wspomnienia, opracowania naukowo-historyczne i monografie o Rewolucji i jej wpływie na Polskę.

Szczególnie uroczysty charakter miały spotkania publiczne z Polakami — weteranami

walk 1917 roku, starymi działaczami i żołnierzami Rewolucji. Odbyły się one w Warszawie i stolicach wszystkich województw.



W Ambasadzie ZSRR w Warszawie wręczono order i medale, przyznane dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR 534 polskim weteranom Rewolucji. Najwyższe odznaczenia — Order Lenina — przyznano 11 osobom. Na zdjęciu: ambasador ZSRR Aristow wręcza Order Lenina Bronisławowi Lenczewskiemu

## Krakowski wynalazek zabezpiecza kopalnie przed wodą

Wody gruntowe są najczęściej główną przeszkodą w budowie kopalni. Obecnie opra-

cowano prototyp specjalnej polskiej maszyny do głębinienia szybów wodoszczelnych. Urządzenie działa w sposób wrębowo-frezujący. Formuje z ziemi mieszaninę z cementem warstwę izolacyjną o grubości 20 centymetrów.

Maszynę, która została już opatentowana, zaprojektowali inżynierowie z Krakowa.

## Wymieniła braciszka na lalkę

Osobliwą wymianę przeprowadziły dwie dziewczynki z Wirka, dzielnicy Rudy Śląskiej: 5-letnia Hania M. i 6-letnia Henryka Z. Hania nie lubiła swego 6-miesięcznego braciszka, a Henryka bardzo chciała mieć brata. Henryka dała Hani lalkę, a Hania ofiarowała Henryce — swego braciszka.

Obie dziewczynki postanowiły, że ukryją niemowlę na strychu, do czasu aż minie awantura wokół sprawy zaginięcia dziecka. Rodzice jednak po kilku godzinach energicznych poszukiwań odkryli schowek i znaleźli chłopczyka.

## Halo, halo — 010!

Każdego dnia polscy abonenci telefoniczni zamawiają średnio ok. 1200 rozmów międzynarodowych. Najwięcej połączeń jest ze Związkiem Radzieckim, a następnie z Niemiecką Republiką Federalną, Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Wielką Brytanią. Do najrzadziej zamawianych należą rozmowy z Chile, Urugwajem, Japonią i Australią.

## Autograf Naczelnika w darze dla Liceum im. Tadeusza Kościuszki

Niezwykle uroczysty charakter miały obchody 150 rocznicy śmierci Kościuszki, połączone z 50-leciem Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu.

Z tej okazji jeden z byłych wychowanków szkoły prze-

kazał dyrekcji liceum oryginalny dokument z 1791 r. podpisany własnoręcznie przez Tadeusza Kościuskę. Jest to dokument nadający mieszkańcowi Wielunia — Walentemu Sługierowi rangę kapitana w trzecim cyrkule milicji miasta Warszawy.

## Grafiki Pablo Picassa w darze dla Muzeum Narodowego

Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało niezwykle cenny dar w postaci dziesięciu grafik Pablo Picassa, ofiarowanych przez Daniela Henry Kahnwelię — znanego paryskiego zbieracza, znawcę kubizmu i przyjaciela wielkiej czwórki malarzy: Picassa, Braque'a, Legera i Grisa.

Dar — składający się z pięciu litografii czarno-białych i kolorowych — jest poważnym uzupełnieniem posiadanej już przez Muzeum Narodowe kolekcji Pablo Picassa, ofiarowanej przez samego twórcę po jego wizycie w Polsce na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu w 1948 r. Posiadana dotychczas zespół grafik, w którego skład wchodzi trzydzieści dwie litografie z lat 1948-1949, jeden rysunek i 20 talerzy malowanych przez artystę, prezentuje tylko jeden okres twórczy Picassa. Nowy dar — pocho-

dzący z lat 1956—1964 rozszerza znaczące pojęcie o twórczości wielkiego artysty.

Dar zaprezentowano w halu Muzeum Narodowego. W terminie późniejszym dawne litografie Picassa wraz z darem złożą się na wystawę grafiki Picassa, która będzie eksponowana w różnych miastach Polski.

## Po 183 latach — na emeryturę

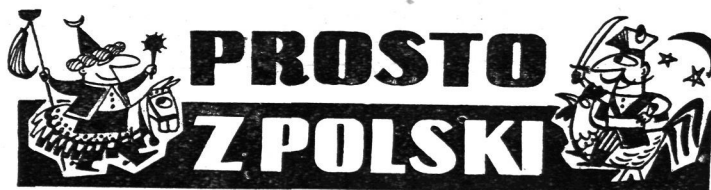
W Maleńcu (kieleckie) nad rzeką Czarną znajduje się jedyny w Kraju czynny zakład metalowy z roku 1784, w którym zachowały się ówczesne urządzenia produkcyjne, m.in. walcownia i nożyce ramieniowe poruszane przy pomocy transmisji napędzanych kołami wodnymi. Produkuje się tu ze starych kół od wagonów kolejowych blachę, a z niej szpadle i łopaty w ilości ponad 500 tysięcy sztuk rocznie.

Zakład przechodzi obecnie na zasłużoną emeryturę. Rozpoczął się bowiem rozruch nowo wybudowanego w pobliżu zakładu metalowego, który przejmie produkcję od wysłużonego staruszka. Będzie się tu produkować ponad milion sztuk szpadli i ogrodniczych łopat rocznie.

W starym zakładzie po remoncie powstanie muzeum techniki. Zgromadzone zostaną tu również inne urządzenia produkcyjne z początków narodzin wielkiego przemysłu na ziemiach polskich i tylko dla wycieczek będzie się uruchamiać koła wodne, transmisje i maszyny.

## 3 kilometry w głąb ziemi

Zakłady przemysłowe w Glinniku Mariampolskim na Rzeszowszczyźnie — jako jedyne w Kraju — zajmują się produkcją urządzeń wiertniczych dla górnictwa. Fabryka wytwarza 70 rodzajów tego typu maszyn. W bieżącym roku podjęła produkcję nowych świderów, którymi można wiercić szyby eksploatacyjne do głębokości 3 kilometrów.



## Amerykański żeglarz wyraża wdzięczność polskim rybakom

Do dyrekcji Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Odra” w Swinoujściu nadszedł list z Nowego Jorku od amerykańskiego żeglarsza i marynisty — Williama WILLISA, w którym dziękuję on rybakom m/t „Belona” za udzielenie mu pomocy.

skiego przyjęcia, jakiego nie spotkałem w czasie 60 lat moich wędrówek po morzu.

Kapitan statku pozostanie zawsze w mojej pamięci jako wyjątkowy marynarz i człowiek. Cała załoga, oficerowie, załoga pokładowa i maszynowa stworzyli taką atmosferę, że dla mnie, 74-letniego morskiego samotnika-wędrownika pozostanie ona aż do końca moich dni wyrazem braterstwa ludzi!”

## Jerzy Petersburski napisał w Warszawie trzy piosenki

Jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich muzyki rozrywkowej Jerzy Petersburski (autor wielu przebojów, m.in. melodii „Tango Milonga”), mieszkający stale w Argentynie, a przebywający obecnie w Warszawie, skomponował w Kraju trzy nowe piosenki: walca „Niebieska chusteczka” (do słów Artura Tura, który nb. był niegdyś autorem pierwszych tekstów piosenek Petersburskiego), „Roztańczone Rio” (do słów Feiłowej i Tura) oraz opartą na osobistych wspomnieniach (tragiczna śmierć żony i trzęsienie ziemi w Caracas) piosenkę „Płaczące pianino” (także do słów

Feiłowej i Tura). Piosenki te ukażą się na płycie „Polskich Nagrań”.

## Francuskie botki dla warszawianek

Warszawski handel obuwiem otrzymał pewną ilość ciepłych damskich botków wyprodukowanych we Francji. Botki są ostatnim krzykiem nadsekwanskiej mody. Toteż elegancki warszawskich nie odstrasza od kupna ich wysoka cena.

## Szkoła w Koprzywnicy otrzymała imię dowódcy oddziału „Jędrusie”

W Koprzywnicy (powiat Sandomierz) odbyła się uroczystość nadania miejscowej szkole imienia Władysława Jasińskiego — dowódcy legendarnego oddziału party-

zanckiego „Jędrusie”, działającego w okresie okupacji hitlerowskiej na ziemi sandomierskiej. Podczas uroczystości na budynku szkolnym wmurowano tablicę pamiątkową.

## 51-letni łodzianin najofiarniejszym krwiodawcą

51-letni Bronisław Majkowski z Łodzi jest absolutnym rekordzistą krajowym honorowego krwiodawstwa. Od 1959 r. systematycznie ofiarowuje swoją krew. W tym czasie łodzianin 31 razy zgłaszał się do stacji krwiodawstwa oddając ogółem ponad 11,8 litra krwi uniwersalnej grupy „0”.

Krwiodawcy z Łodzi nadano najwyższe odznaczenie Polskiego Czerwonego Krzyża.



- Co to jest ORMO?
- Pomagają ludziom
- Pomagają milicji

Czytelnicy prasy krajowej spotkali się niewątpliwie niejednokrotnie ze skrótem ORMO bądź nowym wyrazem „ormowiec”. Co to takiego? ORMO oznacza Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej, ormowiec — to oczywiście członek ORMO. Powstała ta organizacja zaraz u progu ludowej niepodległości Polski, w r. 1946, ale ORMO z tamtych czasów i dzisiejsze ORMO — to bynajmniej nie jedno i to samo. Wówczas, kiedy w Kraju grasowały jeszcze bandy UPA i inne, ORMO była ochotniczą służbą, wspomagającą władze bezpieczeństwa i wojsko przy zaprowadzeniu porządku w Kraju. Wielu ormowców oddało wówczas życie w obronie ładu. W czasie dyskusji nad projektem nowej ustawy o ORMO latem br. w Sejmie poseł Paweł Dąbek z Lublina przypomniał, że tylko na Lubelszczyźnie ormowcy stoczyli 90 samodzielnych walk z podziemiem, a w 630 dalszych potyczkach wspierali milicję.

Tak było wówczas; dziś, kiedy w Kraju jest spokój, zadania ORMO zmieniły się wyraźnie. Oczywiście tam, gdzie nie ma zawodowej milicji, a dużo jest takich wsi w Polsce pozbawionych posterunku milicyjnego, ormowcy spełniają jej rolę, ale nie to jest ich głównym zadaniem. ORMO zmienia się coraz wyraźniej z organizacji porządkowej w organizację wychowawczą, mającą nie tyle na celu zwalczanie przestępczości — od tego jest właśnie milicja — ile zapobieganie wykroczeniom i udzielanie pomocy społeczeństwu przy różnych okazjach. Tak np. statut ORMO przewiduje udział członków tej organizacji w akcjach przeciwpowodziowych, w akcjach odśnieżania, pomoc przy budowie dróg czy zalesianiu w czynnie społecznym itp. Podobnie ormowcy uczestniczą w akcjach siewnych czy żniwnych, organizują drużyny sportowe, domy kultury, świetlice, zespoły amatorskie.

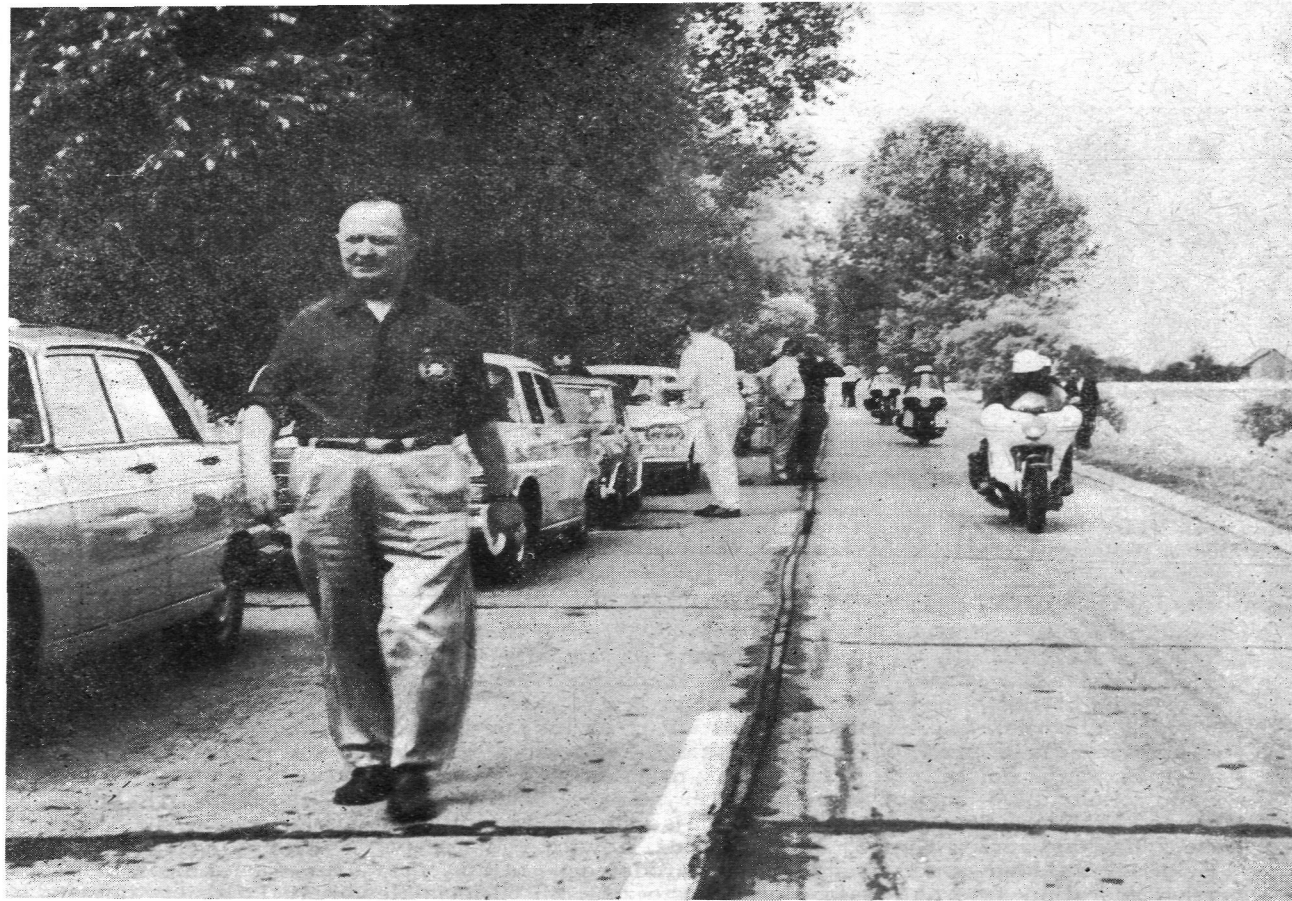
Bardzo czynny jest udział ORMO w sprawach trudnej młodzieży. Ormowcy organizują poradnictwo dla rodziców mających kłopoty wychowawcze z dziećmi — oczywiście zajmują się tym wykwalifikowani pedagodzy (np. emerytowani nauczyciele) czy psychologowie, pomagają studenci odpowiednich wydziałów, często oficerowie WP.

Ostatnio, w związku z rozwojem motoryzacji w Polsce, ORMO rozwinęła szeroką działalność jako rezerwa służby ruchu. Znam sam wielu cywilnych „panów z lisakami”, dawnych rajdowców, którzy niezmiernie, przy każdej okazji uczą prowadzących pojazdy prawidłowego poruszania się na drogach i ulicach. Daje to dobre efekty, zwłaszcza że niesforni kierowcy, którzy widzą z daleka wóz milicyjny, udają zdyscyplinowanych, natomiast gdy nie widzą milicjanta, pozwalają sobie na kawalerską jazdę, kończącą się niejednokrotnie tragicznie. „Cywilny” ormowiec, którego samochód nie ma oczywiście milicyjnych znaków — litery Y — jest dla takich panów postrachem, gdyż na podstawie jego meldunku „kawalerzysta szosy” może być dotkliwie ukarany.

Jednostki ORMO powstają na zasadzie zgrupowania w miejscu pracy, miejscu zamieszkania lub według kryteriów zainteresowań (jak właśnie „panowie z lisakami”). Dziś już blisko 300 tysięcy ormowców dzielnie wspomaga utrzymanie ładu i porządku w Kraju, oddziałuje wychowawczo na niesfornych, strzeże również majątku społecznego. Połowa tej armii działa na wsi; należą do ORMO robotnicy, chłopcy, a także blisko 8% inteligencji. Są i „ormowczynie”, zajmujące się przede wszystkim sprawami młodzieży moralnie zaniedbanej, wpływające na zorganizowanie należytej opieki nad trudnymi lub pozbawionymi jej dziećmi.

Pożyteczna to organizacja — ta ORMO.

MARIAN



Pan Henri Stienlet — znany belgijski działacz FIM, czuł się na polskich drogach znakomicie, niezależnie czy przemierzał je pieszo, czy też samochodem. „Dla wszystkiego co polskie odczuwam głęboką sympatię”

# Motorallie

## BRUKSELA — MOSKWA

przelotem przez  
**KUDOWĘ**  
**WARSZAWĘ**  
**TERESPOL**



Na trasie Kudowa — Warszawa — Terespol nieraz trzeba było rozprostować kości. Odpoczynki służyły i do spożycia posiłku, i zapalenia papierosa przed kolejnym etapem wielkiego rajdu przez całą Europę



**31** voitures, 12 motocyclettes, 43 conducteurs et 62 passagers dont 32 dames — telle était la „cavalcade” partant de Bruxelles pour Moscou dans le cadre du grand rallye touristique organisé par la Fédération Internationale Motocycliste (FIM) à l’occasion du cinquantenaire de la Révolution d’Octobre.

Le chemin de Moscou passe par Varsovie. Aussi les touristes belges, accueillis à frontière polonaise, à Kudowa, par des représentants de l’Union Automobile Polonaise, ont passé deux jours dans la capitale avant de repartir vers Minsk et Moscou.

A cette occasion M. Henri Stienlet, un des dirigeants de la Fédération Motocycliste de Belgique et de la FIM, a été décoré de l’ordre „Polonia Restituta” en témoignage de ses mérites dans le rapprochement sportif et humain entre la Belgique et la Pologne. Dès 1957, il organisait un rallye Bruxelles — Olsztyn et ne compte plus ses séjours en Pologne. Il est aussi un des plus actifs militants bruxellois de l’Amitié Belgo-Polonaise.

Nos amis nous ont dit leurs impressions de ce bref transit par la Pologne: routes convenables, parfois très bonnes, et tout cas nullement inférieures aux chaussées belges, toutefois dangereuses dans la traversée des agglomérations; bonne signalisation routière, „motards” et agents de la circulation serviables; population amicale et hospitalière.







Formalności paszportowe na polskich punktach granicznych trwały krótko, a odprawa celna przebiegała sprawnie. Trasa była bardzo długa i wyczerpująca, a należało ją przebyć w określonym terminie. Dlatego zawodnicy wielkiego motorallie Bruksela — Moskwa często spożywali posiłki na masce swego samochodu



**G**DY Z BRUKSELI wyruszyła kolumna 31 samochodów i 12 motocykli (43 kierowców, 62 pasażerów, w tym 32 panie) nie przypuszczano, że rajd będzie miał tak pomyślny przebieg i dostarczy tylu wrażeń jego uczestnikom. Rajdowa ekipa jadąca przez Niemcy zachodnie, Czechosłowację została powitana serdecznie na punkcie granicznym w Kudowie-Zdroju przez działaczy Polskiego Związku Motorowego z Wrocławia i Warszawy. Szosami Polski przejechało w tym czasie w kierunku punktu granicznego w Terespolu około 1400 zmotoryzowanych turystów z Anglii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Monako, Niemiec, Szwajcarii, Włoch, udając się do Moskwy. Belgijska grupa wybrała trasę z Kudowy przez Kępno, Sieradz, Łódź, Łowicz i Warszawę.

Belgijscy rajdowcy, uczestnicy międzynarodowego rajdu przyjaźni zorganizowanego przez Federation Internationale Motocycliste z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej, umieścili w planie podróży do Moskwy pobyt w Warszawie. Tu nastąpiła miła i wzruszająca ceremonia odznaczenia wybitnego belgijskiego rajdowca i przyjaciela Polski pana Henri STIENLETA Orderem Polonia Restituta.

# Motor

## BRUKSELA PRZELOTEM PRZEZ KUDOW

**P**O DWUDNIOWYM pobycie w Warszawie — belgijscy sportowcy znowu zasiedli za kierownicami swych wozów i motorów. Ostatnie spojrzenie na warszawską Wisłę, na wieże kościołów i sylwety wieżowców... Następnym etap — stolica Białorusi — Mińsk: kilometry total pour la journée — 547 km. Potem pobyt w Moskwie i powrót znowu na ziemię polską przez punkt graniczny w Terespolu, a następnie przejazd przez Polskę.

Jakie wrażenia wywieźli rajdowcy belgijscy z Polski?

Mówi kierownik grupy belgijskiej, zasłużony działacz sportowy p. François RENARD z Leuven:

— Polskie drogi nie są najdoskonalsze, ale wcale nie gorsze od belgijskich. Bywają odcinki szos wręcz znakomite, a całkiem złych nie widziałem. Dla rajdowców oczywiście zmurą są prace naprawcze dróg w sezonie. Zdarza się to na całym świecie. Niebezpieczne są w Polsce jedynie te odcinki, które przebiegają przez miasteczka i wsie. Przy dość dużej szybkości — ponad 100 km — łatwo o wypadek... Niejednokrotnie wymijaliśmy dzieci wybiegające na szosę. Niebezpieczne też są odcinki położone blisko pastwisk, zwłaszcza w porach „przemarszu krów”...

Pan Raymond MAUS, kolejarz z Liège, jeden z organizatorów rajdów belgijskich, mówi:







# rallye

## - MOSKWA i WARSZAWĘ i TERESPOL

— W Polsce nie można zabłądzić, nawet gdyby się chciało, gdyż świetne jest oznakowanie dróg. Jasne, czytelne znaki drogowe i światła — w bardzo dobrym stanie, towarzyszyły nam podczas całego przejazdu przez Polskę.

Warszawa wywiera duże wrażenie. Narzuca konieczność głębszego zastanowienia się nad dziejami narodu, nad historią, ludźmi. A Polacy? Polacy — wzruszająco sympatyczni, gościnni, chętni do udzielania pomocy. Pozdrawiano nas w miastach i wsiach przyjacielskimi gestami, machaniem rąk, uśmiechami, życzliwą ciekawością...

Dobra organizacja służby ruchu, zwłaszcza duża pomoc na trasach okazywana przez milicję drogową.

Pan Louis KIRSCHWINK z Eupen:

— Polscy sportowcy mają wysoką rangę na świecie. Motocykliści i automobiliści polscy lub polskiego pochodzenia — członkowie Fédération Motocycliste de Belgique wyróżniają się ambicją i postawą sportową, dobrym opanowaniem i szybkim refleksem... nazwisk nie pamiętam, za trudne.

Pan Julien VAN GEEL z Leuven oraz Marie I. CORNELISSENS, jadący z Dewit GUILLAUME i Thérèse HUYGENS:

— Sport i turystyka najbardziej zbliżają ludzi różnych narodowości. Zyskałiśmy wśród Polaków wielu serdecznych przyjaciół, nawiązaliśmy szereg

ciekawych znajomości, które pragniemy podtrzymać, by na najbliższym rajdzie — w przyszłym roku — ponownie bezpośrednio kontakty, skonfrontować wrażenia turystyczne i motoryzacyjne oraz nauczyć się czegoś nowego i poznać lepiej ich Kraj.

Belgijskich rajdowców na całej trasie przejazdu przez Polskę zegnano słowami: „Bon voyage”.

JEDEN Z CZŁOŁOWYCH działaczy Fédération Motocycliste de Belgique oraz FIM p. Henri STIENLET od kilkunastu lat zabiegał o kontakty z Polskim Związkiem Motorowym. Jego to dziełem było zorganizowanie po raz pierwszy po wojnie rajdu do Olsztyna w 1957 roku, a następnie stała troska i energiczne działanie na rzecz zbliżenia motorowców belgijskich z polskimi. Szczególnie owocną pracą wyróżnia się p. Stienlet jako współorganizator i działacz brukselskiej „Amitié Belgo-Polonaise”. Wielokrotnie bawił już w Polsce.

Właśnie za działalność na rzecz Polski i Polonii belgijskiej p. Henri STIENLET został udekorowany w Warszawie wysokim odznaczeniem państwowym — Orderem Polonia Restituta.

— Zaszczycony jestem tak wielkim wyróżnieniem przez rząd Polski — oświadczył p. Henri Stienlet — Kraju ludzi, których bohaterские czyny podziwiałem u nas w Belgii, podczas walki ze wspólnym naszym wrogiem — hitlerowskim najeźdźcą. Jestem głęboko wzruszony tym wybitnym wyróżnieniem. Wiem, że Polacy przyznają ten order za wyjątkowe zasługi dla Polski. Moment ten zachowam na zawsze w pamięci. Wdzięczny jestem kolegom automobilistom i motocyklistom polskim, a także belgijskim za udział w tej pięknej uroczystości.

Sercem i myślami związałem się z Polakami w latach wojny. Poznałem ich na tyle, by w miarę sił oddać się ich sprawom. Dlatego wspólnie z innymi kolegami i polskimi przyjaciółmi zorganizowaliśmy Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Polskiej, a następnie rozwijamy do dziś jego działalność.

Kwiaty i toasty: Vive la Pologne, Vive la Belgique, serdeczne uściski zakończyły podniosłą uroczystość belgijską w Warszawie.

Uczestnicy rajdu przy Grobie Nieznanego Żołnierza złożyli hołd poległym. „Varsovie quand même” — film obrazujący zniszczenia i odbudowę stolicy pozwolił belgijskim gościom w Warszawie skonfrontować przeszłość stolicy Polski z jej teraźniejszością.

Zdjęcia: Aleksander ŁADNO



Na trasie nie obyło się bez przygód w postaci lekkich uszkodzeń maszyn. Nie zanotowano jednak podczas rajdu ani jednego poważniejszego wypadku



Podczas wizyty w Warszawie podziwiano nadwiślańską panoramę miasta z korony Stadionu X-lecia



Prezes Polskiego Związku Motorowego Tomecki (powyżej) od 10 lat współpracuje z rajdowcami francuskimi i belgijskimi. W latach wojny pracował w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu na terenie Francji; był członkiem Organizacji Pomocy Ojczyźnie w Tuluzie. Przyjazne spotkanie belgijskich i polskich rajdowców w Warszawie (na zdjęciu z prawej) uświetnione zostało odznaczeniem belgijskiego działacza p. Henri Stienleta (drugi od lewej) Orderem „Polonia Restituta”





# Z Kościeliska do Grenoble



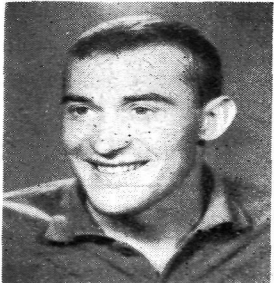
**Stanisław Szczepaniak**, lat 33, rolnik z Kościeliska, żonaty, ma dwie córki.

**Józef Gąsienica-Sobczak**, lat 33, rolnik z Kościeliska, żonaty, ma ośmioletniego syna.



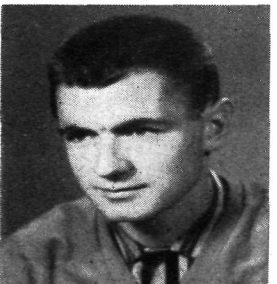
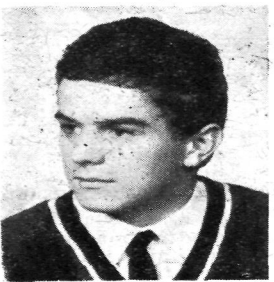
**Józef Stopka**, lat 25, rolnik, kawaler z wioski Działisz za Gubałówką.

**Stanisław Łukaszczuk**, lat 23, kawaler, rolnik, gospodaruje razem z ojcem w Murzasichle.



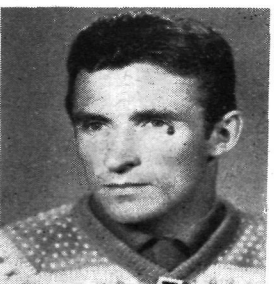
**Józef Rubiś**, lat 33, żonaty, mierniczy z Zakopanego.

**Andrzej Rapacz**, lat 19, z Kościeliska, kawaler, gospodaruje razem z ojcem na roli.



**Andrzej Fiedor**, lat 21, kawaler, rolnik z Koniakowa koło Działisz.

**Andrzej Nędza**, lat 25, rolnik z wioski Polany Witowskie koło Kościeliska. (W tym roku ożenił się z reprezentantką Polski w narciarstwie, Heleną Pradziad).



**Z** REPREZENTANTÓW POLSKI na X Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które rozpoczną się 2 lutego w Grenoble, najwięcej szans na medalowe pozycje mają przedstawiciele... najmniej popularnej dyscypliny sportu: dwubojsi albo, jak kto woli, biathloniści.

Po ostatnich mistrzostwach świata, na których Stanisław Szczepaniak powtórzył sukces Józefa Sobczaka i zdobył srebrny medal, ustalono kadre 15 zawodników, która przygotowuje się do olimpijskiego startu. Obecnie grupę kandydatów na Igrzyska zmniejszono do ośmiu zawodników, z których sześciu wyjedzie do Grenoble.

Skąd biorą się zawodnicy, którzy uprawiają tę właśnie mało popularną dyscyplinę sportu? Przede wszystkim są to narciarzy biegacze, którzy dobrze zdali strzelecki egzamin i nauczyli się władać bronią. Tak jest we wszystkich krajach. Do startu w Grenoble, a właściwie w Autrans koło Grenoble, gdzie rozmieszczone będą trasy dla dwuboistów, zgłoszeni zostali reprezentanci 15 państw.

Wszyscy Polacy, którzy zajmują się biathlonem — to górale, w większości gospodarujący w małych górskich zagrodach, przede wszystkim w Dolinie Kościeliskiej. Można śmiało powiedzieć, że Kościelisko koło Zakopanego jest kolebką polskiego dwuboju zimowego. W Kościelisku o tej dyscyplinie sportu wiedzą więcej niż w światowych metropoliach.

Czym jest dwubój? Obecnie obowiązujący regulamin zawodów indywidualnych w dwuboju przewiduje bieg narciarski na trasie 20 km z karabinem na plecach, przy czym podczas biegu zawodnicy czterokrotnie strzelają na strzelnicach oddając po pięć strzałów (kaliber 7.62 albo 6.5).

Zawodnicy strzelają do tarcz z odległości 150 m dwukrotnie leżąc i dwukrotnie stojąc. Przekrój tarczy z pozycji leżącej wynosi 12,5 cm, a stojącej — 25 cm. Za każdy zły strzał zawodnik otrzymuje minuty karne — w zależności od odległości od wyznaczonego punktu jedną lub dwie minuty.

Dla widzów jeszcze bardziej atrakcyjną konkurencją jest sztafeta. Startuje w niej po 4 zawodników, z których każdy musi przebiec dystans 7,5 km strzelając dwukrotnie. Na strzelnicę każdy zawodnik musi trafić do celów umieszczonych na tarczy w kształcie piątki domino. Na strącenie pięciu celów, którymi są telerki lub baloniki, ma osiem nobli. Jeśli straci wszystkie — biegnie dalej, za każdy nie strącony cel musi karne przebiec dodatkową pętlę 200 metrów. I właśnie wokół strzelnic gromadzi się zawsze najwięcej widzów.

Przygotowaniami polskich sportowców kieruje b. reprezentant Polski — Stanisław Zięba, który z zawodników, pobratymców z Kościeliska, wyciskał ostatni pot, zmuszając ich do wielokilometrowych biegów z karabinem na plecach w trampkach — w okresie lata i jesieni, na nartach, kiedy tylko spadł pierwszy śnieg.

Śnieg. Bardzo ważny element, decydujący często o ostatecznym wyniku w sportowej walce. Chłopcy z Kościeliska najbardziej lubią mokry

śnieg. Taki, jaki najczęściej leży w Kościeliskiej-Lubią błoto, odwilż, słońce, bo w takich warunkach mają największe szanse pokonania rywali. Autrans położone jest mniej więcej na tej samej wysokości co Kościeliska, więc mają nadzieję, że aura będzie im sprzyjać.

Światową czołówkę w zimowym dwuboju stanowią obecnie reprezentanci Norwegii, Szwecji, Związku Radzieckiego i Finlandii. Na mistrzostwach świata Francuzi plasowali się na siódmych pozycjach, ale jako gospodarze będą chcieli poprawić swoją lokatę.

Polacy mają nadzieję, że z Grenoble przywiozą do Kościeliskiej przynajmniej dwa medale.

## MIJSCA POLAKÓW NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

- I Mistrzostwa Świata, Saalfelden (Austria) — 1958 rok.
  11. Szczepaniak, 14 Styrzcula.
- II MS — Daosta (Włochy) — 1959 r.
  - Polacy nie startowali.
- III MS. Umea (Szwecja) — 1961 r.
  13. Sobczak, 19 Styrzcula, drużynowo — V miejsce.
- IV MS. Hemenlinna (Finlandia) — 1962 r.
  16. Szczepaniak, 18. Sobczak, drużynowo — VI miejsce.
- V MS. Seefeld (Austria) — 1963 r.
  13. Sobczak, 16. Rubiś, drużynowo — V miejsce.
- VI MS. Elversum (Norwegia) — 1965 r.
  8. Sobczak, 10. Szczepaniak, drużynowo — III miejsce.
- VII MS. Garmisch Partenkirchen (NRF) — 1966 r.
  2. Sobczak, 7. Szczepaniak, sztafeta — II miejsce.
- VIII MS. Altenberg (NRD) — 1967 r.
  2. Szczepaniak, sztafeta — VI miejsce.
- I MS juniorów: Altenberg, 1967 r.
  5. Rapacz, 6. Fiedor, sztafeta — złoty medal.
- Igrzyska Olimpijskie — Innsbruck, 1964 r.
  6. Rubiś.

## DWA ZWYCIĘSTWA POLSKICH BOKSERÓW W VITRY I LONGWY

Zastąpione zwycięstwa odnieśli polscy bokserzy w meczach z reprezentacjami Francji w Vitry pod Paryżem i Longwy. Oba mecze Polacy wygrali w stosunku 12:8, demonstrując dobry boks i wysokie umiejętności techniczne. Francuska prasa sportowa z uznaniem podkreśliła wysokie walory polskiego boksu, wyróżniając szczególnie mistrza olimpijskiego i mistrza Europy — Józefa Grudnia.

Oba pojedynki francusko-polskie oglądało wielu sympatyków boksu, wśród nich liczne rzesze Polaków, którzy przybyli zwłaszcza na mecz w Longwy, aby cieszyć się z dobrej postawy polskich bokserów.

Reprezentacje bokerskie Polski i Francji spotykały się dotąd już trzy razy. Wszystkie mecze zakończył się zwycięstwem Polski. Po raz pierwszy mecz Polska-Francja rozegrano w Warszawie w 1938 roku. Polacy wygrali 14:2 (jedynie zwycięstwo dla Francji odniósł Perrier).

W listopadzie 1954 r. w Paryżu ponownie w oficjalnym spotkaniu Polacy pokonali Francuzów, tym razem 12:8.

Rewanż za ten pojedynek rozegrano w cztery lata później w Warszawie. Polacy wygrali aż 16:4.

## LE SPORT EN POLOGNE

LONGWY — La rencontre se déroulait en France, mais les supporters venus de la région ainsi que de Belgique et du Luxembourg se recrutaient surtout parmi la colonie polonaise désireuse de pouvoir applaudir les pugilistes venus de Varsovie. Comme auparavant à Vitry, le „dix” polonais a battu les boxeurs amateurs français par 12:8, les „tricolores” ayant entre temps échangé huit des leurs. Le champion olympique des légers, Grudziń, a de nouveau affirmé sa grande classe.

URSUS — Sur ce stade de la grande banlieue de Varsovie, les juniors polonais ont battu les jeunes footballeurs de la République Démocratique Allemande par 3:2. Qui peut dire ce qui en sera du match retour

à Karl-Marxstadt et de la qualification pour le tournoi de l'UEFA.

KATOWICE — Après le 11-e tour, GKS — club des mineurs de Katowice, a pris 4 points d'avance sur Podhale-Nowy Targ en 1-e ligue de hockey sur glace. L'ancien leader, Baildon — club des métallos de Katowice — a été relégué en 5-e place.

CRACOVIE — Huit pays étaient représentés dans le tournoi de gymnastique organisé à Cracovie. Côté hommes et faute d'adversaires sérieux, les Polonais n'ont pas eu trop de difficultés à enlever les quatre premières places, le vainqueur étant Wilhelm Kubica, supérieur de 0,30 points à son frère Mikołaj. Le meilleur étranger a été

Tichanyi (Hongrie). Chez les féminines, Adloff (All. démocratique) a précédé de 0,80 pts la Polonaise Ochmańska.

VARSOVIE — A l'issue de la 13-e journée en 1-e division de football, Legia-Varsovie est un „champion d'automne” inattendu, grâce non pas tant à sa victoire 2:0 sur Stal-Rzeszów (11-e au classement) qu'à celle de Górnik-Zabrze (défenseur du titre) sur Ruch-Chorzów (précédent leader) par 4:1. Quatre clubs du pays noir menacèrent au printemps les positions de Legia-Varsovie (20:6 — 20:9). Ce sont dans l'ordre: Ruch-Chorzów (19:7 — 31:17), Górnik-Zabrze (16:10 — 23:16), Polonia-Bytom (16:10 — 17:13) et Zagłębie-Sosnowiec (14:12 — 14:13). En 2-e division, Zawisza-Białystok (21:9 — 27:17) garde un point d'avance sur Thorze-Walbrzych (club minier) et deux sur Garbarnia-Cracovie et ROW-Rybnik.



NOS MAGASINS VOUS OFFRENT QUATRE MODELES DE CHAMBRES à COUCHER, en ACAJOU FONCE VERNIS POLYESTER, SELECTIONNEES POUR LEUR ELEGANCE ET LEUR QUALITE.

Pour leur PRIX TRES AVANTAGEUX, ces chambres sont livrées COMPLETES et comprennent: Sommier-Matelas-Traversin-Couvre-lit nylon.

CHAMBRE 7 Pièces  
en 140  
Glacé centrale

1.170 frs.

CHAMBRE 7 Pièces en 150,  
CHAMBRE 7 Pièces en 165,

glacé centrale:  
2 glaces:  
en 9 Pièces, 2 chevets et 1 Coiffeuse:

1.330.—frs.  
1.450.—frs.  
1.975.—frs.

ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (à côté fosse 2-bis) MARLES-les-MINES — tel. 10



## Dans le Beskide silésien le plus beau sana de Pologne est destiné aux métallos

A Mikuszowice, non loin de Bielsko dans le Beskide silésien, on vient de mettre en service le plus moderne des sanatoriums antituberculeux de Pologne. Les fonds nécessaires à sa construction ont été fournis par le Syndicat des Métallurgistes et l'Union des Industries du Fer et de l'Acier.

C'est en dix ans le cinquième aménagement de ce genre

réadaptation des malades par le travail.

A proximité, une petite cité d'habitation a été construite pour le personnel médical et administratif.

D'ici à 1970, le syndicat des Métallurgistes et l'Union des Industries du Fer et de l'Acier prévoient la construction d'encore 9 sanatoriums et maisons de cure totalisant 1690 places.



que le syndicat et l'union ont mis à la disposition des métallos. Le dernier-né a tout naturellement été baptisé „Stalownik” ce qui peut se traduire par „métallo” ou plus exactement par „aciériste”.

Le nouveau sanatorium dispose de 320 lits, de deux salles d'opération, de nombreux laboratoires et cabinets de consultation équipés entre autres d'un rein artificiel et d'une „infirmière électronique”.

Une terrasse à chaque étage et sur le toit offrent une vue magnifique sur le massif du Beskide. La paroi sud est toute en verre, des volets en aluminium permettant de régler l'ensoleillement au maximum.

Des ateliers de dessin industriel, d'horlogerie, de menuiserie etc, permettent la

### Cent nouvelles usines de maisons

Le développement toujours plus poussé de l'industrialisation du bâtiment force à mettre en oeuvre de véritable „usines de maisons” fournissant des grands panneaux préfabriqués — parois, murs et plafonds-planchers.

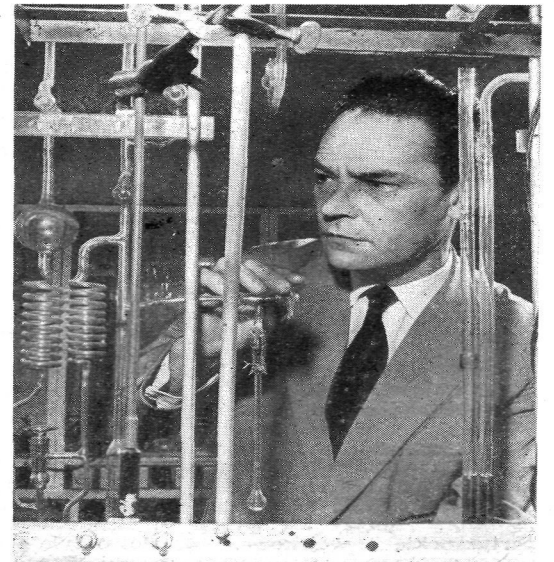
Il est prévu que cent nouvelles „usines de maisons” seront créées dans les quelques années à venir, chacune pouvant fournir annuellement de quoi construire 2000 à 2500 appartements.

L'Institut d'Organisation et de Mécanisation du Bâtiment prépare un plan d'implantation des nouvelles usines surtout dans les régions où la construction use encore de moyens traditionnels.



**D**OYEN de la Section Minière de l'Académie des Mines et de la Sidérurgie à Cracovie, le professeur Zdzisław Masiejasz se consacre aux recherches concernant les dangers qui menacent les mineurs des charbonnages: grisou, poussières inflammables ou génératrices de silicose, incendies etc. Ses travaux sont suivis avec grand intérêt par les spécialistes polonais et étrangers. De nombreuses houillères ont mis en oeuvre sa nouvelle méthode de prévention des incendies. Voici (à droite), dans son laboratoire, le professeur Masiejasz, un de ceux auxquels les mines polonaises doivent d'avoir le plus petit nombre d'accidents de travail en Europe.

**Q**UATRE sculpteurs tchécoslovaques — Ludmila Stehnova, Elisabeth Mistal, Ludek Holub et Vladimir Hess — dont trois sont diplômés des Beaux-Arts polonais, ont exposé récemment à Varsovie, à la Galerie de la sculpture moderne, une cinquantaine de leurs oeuvres, pas toujours compréhensibles au premier coup d'oeil ainsi que permet de le constater notre photo ci-contre.



### ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ A partir du 1-er novembre le lac Goplo et 12.500 hectares des terrains environnants ont été érigés en Parc National.

▲ Voulant imiter le célèbre mannequin anglais

Twiggy, deux adolescentes de Bytom, Irena M. et Teresa B. (16 et 17 ans), ont poussé si loin leur cure d'amaigrissement qu'elles se sont retrouvées à l'hôpital.

▲ Les usines „H. Cegielski” de Poznań ont exporté jusqu'à présent vingt moteurs Diesel de propulsion marine, sans compter les moteurs qui ont été vendus déjà „incorporés” dans les cargos.

▲ Le nombre des étudiants étrangers dans les universités polonaises s'accroît. Il y en a actuellement environ 2300, dont plus de 1000 des pays du „tiers monde”, près de 800 des pays socialistes et 500 environ des pays capitalistes.

▲ Après contrôle, le bilan annuel des Tréfileries de Siemianowice accusait une différence de 50 groszy (un demi zloty!) entre les rubriques „doit” et „avoir”. Malgré les plaisteries, les experts-comptables se mirent au travail, ce qui permit de déjouer un détournement de... 148.000 zlotys.

▲ La puissance installée des usines d'électricité polonaises s'est accrue cette année de dix mille mégawatts, dont 1400 pour la seule nouvelle centrale de Turów fonctionnant au lignite.

▲ Les conservateurs avaient classé ce tableau du XV-e siècle représen-

tant Ste Anne et prévu sa restauration. Le curé de Stypułków ne sait pas maintenant expliquer qui l'a badigeonné de noir et s'en est servi pour... remplacer une vitre brisée de la sacristie.

▲ Orpheline de père et de mère, Hania Krzywicka, 9 ans, a été adoptée par... tout l'équipage du m/s „Bydgoszcz”, cargo qui porte le nom de sa ville natale.

### A hôtelier honnête gratitude n'est pas toujours due

Séjournant à Bydgoszcz, Monsieur G. ne quittait pas un seul instant sa serviette contenant 20 mille zlotys. N'ayant pas réalisé l'achat escompté, il garda la dernière nuit son argent dans sa chambre d'hôtel, sous l'oreiller. Une fois dans le train de Varsovie, il s'aperçut qu'il avait oublié son trésor.

Convaincu que la perte était irrémédiable — quelle preuve pourrait-il fournir à la direction de l'hôtel? — il n'osait cependant pas avouer la chose à sa femme quand un télégramme l'avertit que l'argent l'attendait.

Mais l'honnêteté des hôteliers a parfois des suites moins heureuses.

Madame Elisabeth M. de Siemianowice en Silésie recevait un beau jour un colis accompagné d'une lettre aimable, le tout pour lui renvoyer une paire de chaussures soi-disant oubliée à Wisła pendant ses vacances... „dans la chambre 206 que vous occupiez avec votre mari”. Or le mari de Mme M. était parti en vacances... sans sa moitié. La procédure de divorce est en cours.



**E**N POLOGNE, la coexistence est idéale entre la musique la plus moderne, les classiques et la tradition populaire. Nous avons récemment parlé à nos lecteurs du succès remporté par le „Jazz Jamboree 1967” (ci-contre le quartette américain de Charles Llyod — un des ensembles favoris du public). Mais celui-ci ne saurait faire oublier le Concours international de violon „Wieniawski” suivi avec attention par tout le monde musical, ou les succès plus modestes des ensembles folkloriques amateurs (ci-dessus — un orchestre de Kachoubie) dont les meilleurs éléments se retrouvent souvent plus tard dans les célèbres ensembles „Mazowsze”, „Śląsk” ou autres.



# Potomkowie żołnierzy

**L**ATEM przebywało w Polsce na wędrownym obozie 17 dziewcząt i 4 chłopców, synów i córek polskich żołnierzy II wojny światowej, mieszkających w Wielkiej Brytanii. Młodzi goście zwiedzili: Gdańsk, Gdynię, Westerplatte, Koszalin, Kołobrzeg, Słupsk, Poznań, Olsztyn, Giżycko, Warszawę, Kielce, Kraków i Zakopane.

W Olsztynie krajowi kombatanaci zrzeszeni w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zorganizowali spotkanie młodych gości ze znaną pisarką warmińską i bojowniczką tego regionu — Marią Zientarą-Malewską. W Warszawie pokazano im Belweder, pomniki Chopina i Sobieskiego, Rynek Starego Miasta, a także muzea oraz spektakl w teatrze Klasycznym w Warszawie pt. „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”, na który złożyły się pieśni partyzanckie i wojskowe.



Halina Wysocka (z lewej) i Franciszek Majkowski (z prawej) są zachwyceni Polską

W Palmirach, gdzie leżą rozstrzelani działacze polityczni: Niedziałkowski i Rataj, mistrz olimpijski Kusociński oraz setki innych — młodzież z Anglii złożyła kwiaty.

**W**IZYTA W POLSCE dostarczyła młodzieży z Anglii wielu niezapomnianych wrażeń i wzruszeń.

Halina Wysocka i jej siostra Ryszarda oraz Bożena Kender i Cezara Borowa są uczennicami polskiej szkoły w Pickford, prowadzonej przez siostry Nazaretanki. Wśród 150 dziewcząt uczących się w tej szkole 120 jest z pochodzenia Polkami, 30 zaś to rodowite Angielki. Wszystkie wykłady poza matematyką odbywają

Ryszarda Wysocka (z lewej) i Cezara Borowa, w zgranym duecie zaintonowały podchwyconą przez wszystkich pieśń „Jak długo w sercach naszych choć kropla polskiej krwi”



się w języku polskim. Sodalicja, harcerstwo, chór i zespół tańca pozwalają kulturować język polski nawet poza lekcjami. Nic więc dziwnego, że obie dziewczęta mówią w tym języku bez trudu. Po skończeniu studiów w Anglii, a to już sprawa najbliższych dwóch lat, mają zamiar przyjechać na dalszą naukę do Polski. Chcą studiować języki: Halina — angielski i francuski, Ryszarda — francuski.

Ojciec obu panien — Stanisław Borejszo-Wysocki — był w czasie wojny pilotem. W czasie bitwy o Anglię, przy lądowaniu po kolejnej wyprawie lotniczej, uległ wypadkowi i resztę wojny przeleżał lecząc kontuzję, teraz zaś od dłuższego czasu mieszka wraz z rodziną w Derby.

O ile przyjazd do Polski sióstr Wysockich był już trzecią ich wyprawą nad Wisłę, o tyle ich kolega — 18-letni Franciszek Majkowski z Halifax był w Polsce po raz pierwszy. Jego ojciec, który w 1942 r. uciekł z obozu koncentracyjnego w Niemczech, przez Francję dostał się do Italii i tu znalazł się w szeregach 2 Korpusu.

Franciszek Majkowski skończył już szkołę pedagogiczną i rozpoczął pracę jako nauczyciel matematyki, z językiem polskim nie radził sobie dotąd najlepiej, w ogóle o Kraju ojca nie miał zbyt rozległych wiadomości i sądził, że Polska to kraj wieśniaków.

— Teraz, po powrocie do Anglii, będę mógł moich informatorów pouczyć, że ich pojęcie o Polsce jest przestarzałe co najmniej o 30 lat.

— A w ogóle to pierwszą niespodzianką dla niektórych ludzi w Anglii będzie sam fakt, żeśmy wrócili — mówi Halina Wysocka — bo przed wyjazdem ostrzegano nas, że by nie jechać, bo nas nie wypuszczą z Polski.

Janusz Sochacki pokazał w Warszawie zdjęcie dziadka, który walczył w czasie I wojny światowej o niepodległość Polski i z którego wizerunkiem nigdy się nie rozstaje.

Młodym gościom tak przypadł do gustu pobyt w Polsce, że niektórzy chcieli go przedłużyć. Wobec tego jednak, że rodzice w Anglii byli uprzedzeni o terminie ich powrotu, na dalsze emocje związane z pobytem między Bałtykiem a Tatrami będą musieli poczekać do następnej okazji. (Cecha)



„Chcemy, abyście wrócili do Anglii z Polski, z Kraju waszych rodziców, nasyćeni polskością, opaleni polskim słońcem i zmoczeni polskim deszczem. Mówcie o Polsce, opowiadajcie, jaka ona jest naprawdę, bez lukru i upiększania” — apelował do młodych gości sekretarz ZG ZBoWiD, pułkownik M. Sołtysiak



„Jesteśmy wdzięczni ZBoWiD-owi za wspólny pobyt i przyjęcie. My, choć jesteśmy o tysiące kilometrów od Polski, pamiętamy, że jesteśmy Polakami i najdroższymi są dla nas sprawy polskie” — mówiła wśród leż Lalita Jurasz z Nottingham, opiekunka młodzieży z ramienia Polonii brytyjskiej

## NASZ KĄCIK DLA MŁODYCH

### Żyrafy — les girafes

Żyrafy, żyrafy, wysmukłe panienki,  
przywdziały sukienki malowane  
w centki.

Ah! comme c'est charmant!  
Potem długie szyjki myły przez godzinę,  
bo dziś do nich dzieci przyszły  
w odwiedziny.

Bonjour, mes enfants!

Żyrafy, żyrafy, powiedzcie nam  
szczerze,  
czy łatwo myć szyje wysokie jak wieże?

„Ce n'est pas facile!”  
I ile mydełek mieć przy tym musicie,  
by zacząć od karku, a skończyć  
na szczycie?

Au moins deux mille!  
A jeśli żyrafa dostanie anginy,  
to ile na szalik jej trzeba tkaniny?  
— Certainement une tonne!  
Na szczęście żyrafie się nigdy nie zdarza,  
chorować na gardło i wzywać lekarza.  
— La santé est bonne!

## Historyczne ciekawostki o miastach polskich

W Polsce jest ponad 230 miast i osiedli, które otrzymały prawa miejskie w XIII wieku. Również spora liczba wsi, dzisiejszych siedzib Gromadzkich Rad Narodowych, w XIII i XIV wieku posiadała status miasta. Najstarsze na liście polskich miast — Sławków (Krakowskie) otrzymało prawa miejskie w roku 1203. W roku 1209 otrzymał prawa miejskie Lwówek Śląski, a w roku 1211 — Złotoryja. W początkach XIII w. uzyskały status miejski: Gdańsk, Gniezno, Chełm, Toruń i inne.

W siedmiu miastach już w XIII wieku istniały wodociągi: w Bolesławcu, Krakowie,

Niemczy, Poznaniu, Raciborzu, Reszlu i Wrocławiu. Do XVIII wieku wodociągi wybudowano łącznie w 89 miastach. Z innych urządzeń miejskich kanalizację wybudowano najwcześniej w Szczecinie (1862 r.). Do końca XIX wieku urządzenia kanalizacyjne uzyskało 61 miast.

Pierwsze tramwaje elektryczne uruchomiono w Gdańsku, Bielsku-Białej i Elblągu (rok 1895). Najstarsza elektrownia powstała we Wrocławiu w roku 1891. W tym mieście wybudowano również pierwszą gazownię (w 1847 r.), w tym samym roku powstała gazownia w Wałbrzychu.

## Klub Przyjaciół „Tygodnika Polskiego”

● Józef Kowalski, Piotrków Kujawski, ul. Kaliska 33 powiat Radziejów, województwo bydgoskie — ma 17 lat i jest uczniem X klasy. Lubi piosenki i zbiera znaczki pocztowe. Chętnie korespondowałby z kolegami z Francji.

● Janusz Piotrowski, Warszawa 26, ul. Świętosławska 29 m. 2 — pragnie nawiązać korespondencję, najchętniej z kimś z zainteresowanych plastyką. Ma 22 lata.

● Henryka Barasińska i Krystyna Tyńska z Gorzowa Wlkp., ul. Rutkowskiego 13, woj. Zielonogórskie — są studentkami Studium Nauczycielskiego, poszukują chętnych do korespondencji wśród młodzieży polonijnej, na tematy związane z ich życiem.

● Paweł KUNA — Łódź 33, ul. Wróblewskiego 71a m 18 — jest pracownikiem przemysłu włókienniczego, poza tym studiuje na Politechnice Łódzkiej, chciałby korespondować w celu wymiany widokówek.

● Joachim MAGNER — Zabrze 9, ul. Sikorskiego 93 — chciałby korespondować z młodymi ludźmi z Francji lub Belgii. Ma 18 lat, interesuje się sportem. Zbiera widokówki.

## Chcesz? Veux-tu?

— Chcesz? Zostańmy kolegami!  
— Oui — mais pourquoi?  
— Długi szkolny rok przed nami,  
nie będziemy nigdy sami  
toi ni moi.

— Usiądź ze mną w jednej ławie.  
— Bon, bon, je veux bien.  
— Ja zadania ci poprawię,  
ty pomożesz mi w zabawie  
— Comme deux bons copains!

— Co jest moje będzie twoje  
— Oui, de tout mon coeur!  
— Gdy się razem jest we dwoje,  
już niczego się nie boję  
— On n'a jamais peur...



Do wiadomości wszystkich uczących się języka polskiego

## la boutique polonaise

25, rue Drouot  
PARIS IX-e

tél. 770-83-73  
c.c.p. Paris 189-46-68

poleca następujące książki po najniższych cenach:

Marian Falski	ELEMENTARZ (z kolorowymi obrazkami)	4,00
Irena Słońska	Pierwsza czytanka	4,00
Parnowski, Latałowa, Kuczyńska	Czytanka dla klasy II	4,65
Aleksandrak, Rytłowa, Przyborowski	W naszej gromadzie (podręcznik dla kl. III)	5,85
Aleksandrak, Przyborowski	Z bliska i z daleka (Wypisy dla kl. V)	3,40
Dembowska, Saloni, Wierzbicki	Świat i My (podręcznik dla kl. VI)	4,75
Surfin, Świerczyńska	MOWA OJCZYSTA (wypisy z ćwiczeniami dla kl. VII)	4,00
Kubski, Benedykt i Jacek	Wypisy dla kl. VII	2,30
Bagiński, Hajdych	Wypisy dla kl. VIII	2,50
Mieczysław Pęcherski	JĘZYK POLSKI (Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i pisowni — kl. VI)	1,20
Mieczysław Pęcherski	JĘZYK POLSKI (Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i pisowni — kl. VII)	1,50
Stanisław Szober	Słownik poprawnej polszczyzny	27,00
Stanisław Szober	Słownik wyrazów obcych	18,00
Grappin	GRAMATYKA JEZYKA POLSKIEGO w języku francuskim	28,00
	Kieszonkowy słownik francusko-polski i polsko-francuski (str. 367 w oprawie)	14,00
Henryk Łebek	Słownik francusko-polski i polsko-francuski (372 str.)	10,80
Paweł Kalina	Słownik francusko-polski (str. 675 w oprawie)	20,00
Paweł Kalina	Słownik polsko-francuski (str. 634 w oprawie)	18,00

Do wymienionych cen doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej.

## BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

23, rue Taitbout — PARIS IX-ème  
Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin

- Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i odpowiada na zapytania listowne.
- Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze, jako pomoc i dary dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i gotówki następuje wprost do domu adresata.
- Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.
- Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
- Na żądanie wysyłamy nasze prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**BARDZO NISKIE KOSZTY,  
SZYBKA i WYKWALIFIKOWANA OBSŁUGA**

**BANK PKO S.A.**  
23, rue Taitbout PARIS IX-ème



Jedna ze scen do filmu „Lalka” według znanej powieści Bolesława Prusa. Nizej: reżyser Wojciech Has i odtwórczyni głównej roli Beata Tyszkiewicz

## EKRANIZACJA „LALKI”



W Radziejowicach, Czerwińsku i Świdrach Wielkich pod Warszawą znany polski reżyser Wojciech HAS rozpoczął realizację filmu „Lalka”. Przemieszenie na ekran tej wybitnej i bogatej w treść powieści Bolesława Prusa jest przedsięwzięciem niezmiernie trudnym. Ale wydaje się, że wraz z pisarzem Kazimierzem BRANDYSEM, współautorem scenariusza, doświadczony i utalentowany reżyser upora się z tym niełatwym zadaniem.

Film nie może objąć wszystkich wątków znakomitej powieści Prusa, dlatego z niektórych zrezygnowano dla uzyskania niezbędnej w filmie zwartości dramatycznej.

— Chcemy skoncentrować się na głównej postaci — powiedział w wywiadzie dla prasy reżyser Wojciech Has — na Wokulskim i jego dramacie człowieka osamotnionego. Chcemy także wraz z Kazimierzem Brandysem dać możliwie szeroki przekrój społeczeństwa Warszawy końca ubiegłego wieku.

Każda adaptacja powinna być wierna idei powieści i duchowi epoki. Ale wierność nie oznacza ilustratorstwa. Tego postaramy się uniknąć.

W filmie „Lalka” wystąpi 87 postaci. Główne role grają: Beata TYSZKIEWICZ jako Izabela Łęcka i Mariusz DMOCHOWSKI jako Wokulski. W filmie wystąpią także: Jan Kreczmar — ojciec Izabeli, Tadeusz Fijewski — Rzecki, Janina Romanówna — ciotka Joanna, Zdzisław Mrożewski — baron Krzeszowski, Andrzej Łapicki — Starski, Kalina Jędrusik — pani Wąsowska i wielu innych.

Oprawa plastyczna filmu (dekoracje i stroje) przekraczają wszystko to, co dotychczas zrobiono w filmie polskim. Uszyto już 500 kostiumów, a będzie ich ogółem dwa tysiące. Zbudowano w halach zdjęciowych wytwórni filmowych we Wrocławiu i w Łodzi 45 dekoracji o bardzo trudnym wy-

stroju, m. in. fragment Krakowskiego Przedmieścia, Powiśla, zaułków Starego Miasta, tak jak wyglądały one w 1880 roku.

Do scen filmu użytych będzie 25 rozmaitych pojazdów konnych. Huta Szkła w Piensku wykonała dla realizatorów filmu specjalne szkło oświetleniowe, wiele przedmiotów wypożyczono z Muzeum w Łańcucie i Muzeum Narodowego w Warszawie. Muzeum w Krośnie dostarczyło specjalne stylowe lampy naftowe. Dorodne konie wierzchowe wraz z uprzężą wypożyczają stadniny państwowe.

W maju przyszłego roku nakręcone zostaną sceny letnie w warszawskich Łazienkach i na wyścigach konnych. Zakończenie prac nastąpi w połowie przyszłego roku, a premiera odbędzie się pod koniec 1968.

Kalina Jędrusik w roli pani Wąsowskiej i M. Dmochowski — Wokulski





# WIEDZA i TECHNIKA

## NA POGRANICZU MIKROBIOLOGII i ELEKTROTECHNIKI

### OSOBLIWOŚCI ŚWIATA BAKTERII

Naturalnym odruchem człowieka, który się zetknie z bakteriami, będą próby ich zniszczenia. Jeśli zaś komuś przyjdzie do głowy je hodować, to chyba po to, by poznać ich właściwości lub by przygotować z nich jakieś preparaty uodporniające na wypadek zakażenia. Mogą być jednak i inne cele hodowli drobnoustrojów. W roku 1931 bakteriolog nazwiskiem Cohen prowadził hodowlę m. in. bakterii dla uzyskania... prądu elektrycznego. Łącząc w opracowany przez siebie sposób pojedyncze próbki z pożywką, w której rozwijały się bakterie, Cohen wyprodukował prąd o napięciu 35 woltów i natężeniu 2 miliamperów. Cohen nie był pierwszym. W roku 1911 Potter odkrył, że w hodowlach drożdży przewodzonych w temperaturze 25°C już w 10 minut po rozpoczęciu rozwoju drobnoustrojów stwierdza się obecność prądu o napięciu 0,32 wolta.

### ŚLADAMI GALVANIEGO

Fakt, że organizmy żywe produkują elektryczność, jest znany od tak dawna, jak dawno znana jest elektryczność. Historia nauki notuje dyskusje między Galvanim i Voltą na temat natury „elektryczności zwierzęcej” i czynników, które powodują powstanie prądów elektrycznych w organizmach zwierzęcych. Galvani opierał swe poglądy o doświadczenia przeprowadzone z mięśniami żaby, Volta zaś na obserwacjach z tzw. elektryczną rybą.

Późniejsze badania nad biologicznymi zjawiskami elektrycznymi przeprowadzane były również na zwierzętach, a czasem na roślinach. Natomiast drobnoustroje przez długi czas nie budziły z tego punktu widzenia zainteresowań badaczy. Dopiero studia nad zmianami tzw. potencjału oksydoredukcyjnego w hodowlach bakteryjnych, związane bezpośrednio z badaniami potrzeb tlenowych drobnoustrojów, zwróciły uwagę na ujawniające się tam zjawisko elektryczne.

Okazało się, że w wyniku działalności drobnoustrojów może się dokonać bezpośrednie przekształcenie energii chemicznej w elektryczną i że wydajność teoretyczna tego procesu jest wyższa niż wydajność układów, w których energia chemiczna jest przekształcona w elektryczną na drodze pośredniej (a takie przecież układy są po dzień dzisiejszy powszechnie stosowane w technice).

### JAK JEST ZBUDOWANA BATERIA?

Dla mikrobiologicznej produkcji prądu można zastosować następujące urządzenia: w odpowiednim naczynku zawierającym pożywkę, w skład której wchodzi związek redukujący (np. wodór, metan, węglowodory czy węglowodany), hoduje się drobnoustroje. W hodowli zanurzona jest jedna elektroda. Druga elektroda tkwi w naczynku wypełnionym roztworem zawierającym czynniki utleniające (np. powietrze, tlen, wodę utlenioną). Po połączeniu obu elektrod stwierdza się przepływ prądu o natężeniu i napięciu dającym się zmierzyć.

Szereg takich pojedynczych ogniw połączonych w jedną większą baterię produkuje prąd, który może już być wykorzystany w praktyce dla różnorodnych celów.

Wiele było przyczyn, dla których nie kwapiono się z rozszerzeniem prób nad wykorzystaniem biologicznych zjawisk elektrycznych w praktyce. Jedną z nich były wątpliwości, czy bakterie same nie będą niszczone przez prąd, który wytwarzają, czy ten element nie będzie czynnikiem już z góry ograniczającym wydajność biologicznych generatorów prądu. Wątpliwości te rozwiewa m. in. znany już od dawna fakt, że tzw. ryba elektryczna wytwarza prąd o napięciu 500 woltów i natężeniu 50 amperów, nie popełniając przy tym bynajmniej „samobójstwa”. Ta i inne obserwacje dowodzą, że żywe komórki wykazują w określonych

warunkach zadziwiająco odporność na prąd elektryczny.

### OCEANY GIGANTYCZNE ŹRÓDŁA ENERGII

Oczywiście w epoce, gdy ludność zdobywa nowe źródła energii np. z rozpadu atomu, trudno jest uważać produkcję prądu elektrycznego na drodze biologicznej za wyraz postępu. Ale — przypomnijmy — coraz bardziej aktualna jest sprawa wykorzystania ogromnych ilości energii chemicznej zmagazynowanej w masach materiałów odpadkowych. W tej dziedzinie wprężenie do pracy drobnoustrojów może dać bardzo obiecujące wyniki i to jest też jednym z powodów renesansu badań nad zjawiskami elektrycznymi w hodowlach drobnoustrojów.

Jest też i inna przyczyna, bardziej jeszcze istotna. Ostatnie badania wykazały, że morza i oceany stanowią gigantyczne baterie elektryczne. Olbrzymie te zasoby pozostają niemal nie wykorzystane. Zjawiska elektryczne zachodzące w oceanach mają tylko częściowo charakter geofizyczny i fizykochemiczny.

Olbrzymią rolę w powstawaniu energii elektrycznej w tych zbiornikach wodnych odgrywają procesy biologiczne, a wśród nich mikrobiologiczne. Poznawanie praw rządzących tymi procesami może umożliwić wykorzystanie niezmiernych źródeł energii. To jest przyczyną, dla której zainteresowania mikrobiologów zwracają się dziś ku elektrofizjologii drobnoustrojów.

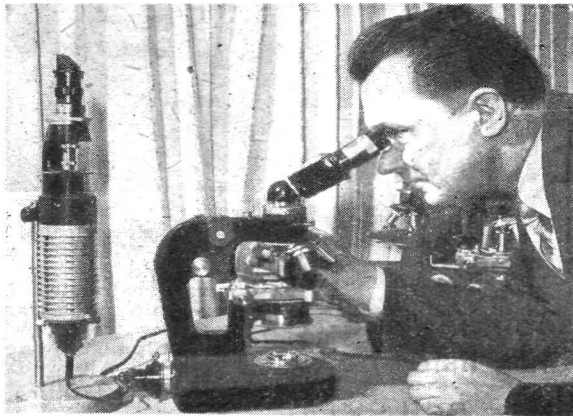
## Wiek Słońca — 6 miliardów lat

Do takiego wniosku nie wzięto Słońce jest z pewnością nie młodsze niż Ziemia, przeło podany wiek Ziemi musi być dolną granicą wieku Słońca. Z drugiej strony, wiek najstarszych gromad gwiazd posiadających podobne do Słońca cechy fizyczne, jest szacowany na ok. 6 miliardów lat. Szczegółowe rozważania teorii budowy i ewolucji gwiazd wskazują, iż wiek Słońca jest bliższy tej liczby, niż podanego poprzednio wieku Ziemi. Rozważania te pozwalają też przewidzieć\*, że po upływie 3 miliardów lat Słońce zamieni się w czerwonego olbrzyma — gwiazdę dobrze znaną astronomom z licznych obserwacji — o dużych rozmiarach, ale niskiej temperaturze. Będą to jednak tak odległe czasy, iż wcale nie mamy pewności, czy gatunek ludzki ich dożyje.

Większość wyznaczeń, oparta na szeregu promieniotwórczym uranu, którego — jak wiemy — ostatnim ogniwem jest ołów, pozwala określać wiek Ziemi na ok. 3 miliardy lat (o miliard przeszło więcej niż przewidywano dzie sięć lat temu). Po-

\* Jako że znamy ubytek masy Słońca — wyrażający się astronomiczną liczbą 4,2 mln ton na sekundę — wskutek promieniotworzenia.

## Jak długo żyją mikroby?



Uczeni z Instytutu Mikrobiologii w Bukareszcie przeprowadzili badania na różnych rodzajach mikroorganizmów przebywających w różnych środowiskach, których celem było określenie długowieczności bakterii.

Uczeni ci stwierdzili m. in., że mikroby na papierze, czy w zakonserwowanych na zimę jajach żyją 50—60 dni. Natomiast te same mikroby w środowisku kurzu mogą przeżyć i 10 miesięcy. Wlekokrotnie przedłuża żywot mikroorganizmów odpowiednia kultura laboratoryjna. W środowisku takim mikroby żyją 11—12 lat. Najdłużej jednak — a potwierdziły to liczne doświadczenia — mogą żyć mikroby w suchych kulturach laboratoryjnych.

Jak więc widać, żywot bakterii tego samego gatunku może być nieproporcjonalnie długi, można też długowieczność mikroorganizmów regulować stosownie do woli człowieka poprzez stosowanie odpowiednich środowisk.

## Pałac z czasów Bolesława Chrobrego

W ZGÓRZE TUMSKIE W PŁOCKU, gdzie znajdują się ślady najstarszego grodu, ujawnia coraz to nowe tajemnice. Niedawno podczas robót instalacyjnych znaleziono ślady kamiennych murów preromańskich. Po dokładnym ich zbadaniu przez doc. Włodzimierza Szafrąńskiego z Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk okazało się, że jest to palatium (pałac książęcy) z końca X wieku, zbudowane prawdopodobnie przez Bolesława Chrobrego.

Palatium to łączyło się z wzniesionym w 1009 r. niewielkim klasztorem, w którym zapewne organizował wyprawę misyjną na ziemie jaćwieskie Bruno z Kwerfurtu, później klasztor został przekształcony w prokatedrę, zaś przylegające do niego palatium przekazano do dyspozycji biskupa i jego dworu. Tym tłumaczy się fakt, że w niecałe 100 (sto) lat później władca Polski Władysław Herman, który podniósł Płock do rangi stolicy Kraju, wybu-

dował w bliskim sąsiedztwie nowe palatium z ciosów kamiennych, które stanowiło już jego rezydencję.

Odkryte palatium z czasów Chrobrego znajdowało się wewnątrz drewniano-ziemnych umocnień najstarszego grodu. Zachowane fundamenty pozwalają odtworzyć kształt budowli, która miała wymiary 12 x 30 m. Ze sposobu budowy fundamentów można wywnioskować, że była to budowla piętrowa. Prawdopodobnie na dole znajdowały się pomieszczenia gospodarcze, na piętrze zaś — część rezydencjonalna. Zachowały się dobrze fundamenty klatki schodowej, co jest niesłychanie rzadkim odkryciem. Do palatium przylega duży taras usytuowany na umocnionym stoku skarpy z widokiem na Wisłę, zbudowany z mocno ubitej gliny, wzmocnionej drewnianymi belkami i wymoszczony drewnem. Taras nie miał chyba charakteru militarnego i służył zapewne do celów dworskich; prawdopodobnie odbywały się tu posłuchania lub

sądy naczelnika grodu, bądź też — samego władcy.

Ostatnie odkrycia w Płocku stanowią świadectwo wielkiej roli, jaką miasto to odgrywało w czasach pierwszych Piastów. Zespół tutejszych budowli romańskich jest największym z dotychczas poznanych w Polsce skupisk wczesnośredniowiecznej architektury monumentalnej. Charakterystyczne jest koncentrowanie tyłu budowli (odnaleziono dotychczas m. in. kościół z X w. z małym klasztorem, rotundę z lożą emporową, trykonchę bizantyjską i palatium Władysława Hermana) na stosunkowo niewielkim obszarze. Wczesnopiastowski gród w Płocku obejmował łącznie obszar koła średnicy ponad 100 m.

Poszukiwania archeologiczne w Płocku nabrały rozmachu od rozpoczęcia budowy na terenie miasta płockiej petrochemii. Teren budowy był metr po metrze przebadany przez uczonych, by nie uległy zniszczeniu pamiatki przeszłości pieczętowane przechowywane w ziemi.







## LISTY Józefa Grzybka

„Ojczyzna składa się także i z kielbasy...”

Poszedłem onegdaj z wnukiem do Janowskich. Wystąpiła mnie do nich żona po suszone grzyby. Grzyby potrzebne są żonie do bigosu. A bigos jest będziemy w niedzielę za sprawą naszej córki. Niedawno temu bowiem byliśmy na obiedzie u córki, która — powodowana zapewne chęcią zaimponowania rodzicom swoim przywiązaniem do polskich tradycji — uraczyła nas właśnie bigosem. Bigos! Któryż Polak na sam dźwięk tego słowa nie sięgnie zaraz myślą do niezapomnianego obrazu z „Pana Tadeusza”:

„W kociołkach bigos grzano. W słowach wydać trudno Bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną; ...Bierze się doń siekaną kwaszoną kapustę, Która, wedle przysłowia, sama idzie w usta; Zamknięta w kotle, łonem wilgotnym okrywa Wyszukanego cząstki najlepsze mięsiwa...”

Niestety, bigos naszej córki — raczej nie przypominał bigosu z „Pana Tadeusza”. Córka zrobiła go z francuskiej, to znaczy gotowanej kiszzonej kapusty. W dodatku miał „wyszukanego cząstek najlepszych mięsiwa” dała doń tylko słoninkę. Ja swoją porcję zjadłem, co miałem robić, ale w duchu kłamałem na czym świat stoi. Za czym poprzysięgliśmy sobie z żoną, że teraz my z kolei zaprosimy córkę i zięcia na bigos, że my zrobimy prawdziwy polski bigos, że my im dopiero pokażemy!

Ale uracam do tej mojej wizyty u Janowskich. Kiedyś tam z wnukiem weszli, Janowscy akurat zajęci byli kiszeniem kapusty. Stary Janowski szatkował kapustę i wrzucał ją do beczki, stara Janowska zajmowała się soleniem, a w beczce urzędowały wnuki. Deptali chłopaki kapustę co się zowie. Mój wnuk zaraz oczywiście zaczął wrzeszczeć, że on też chce do beczki. A ja pomyślałem sobie, że szkoda wielka, że nie mam pod ręką aparatu fotograficznego. Byłbym to kiszenie kapusty upamiętnił na kliszy. Zauważyłem, że nie mam pod ręką aparatu, bo teraz kiszenie kapusty należy już do rzadkości. Jeszcze w latach powojennych kapustę kisili w naszej kolonii chyba prawie wszyscy. Teraz robią to jeszcze jedni chyba tylko Janowscy. Starszym ludziom po prostu nie chce się chyba tego robić — jest to przecież w końcu dość ciężka praca — a młodzi — jak to młodzi: albo nie mają czasu, albo w ogóle nie wiedzą, jak to się robi. Ha, czasy się zmieniły. My sami także już nie kisimy kapusty. Kapustę do

naszego bigosu kupiłem u polskiego rzeźnika. Ale ja na to kiszenie kapusty u Janowskich potrzyłem ze wzruszeniem. Przypominała mi się młodość, „fajne lata” emigracji, okres, w którym kolonie górnicze tak żywo przypominały polską wieś...

Wróciłem z grzybami do domu i zacząłem myśleć o naszym bigosie. Zrobimy wszystko, żeby był jak najlepszy, ale przecież „to jednak nie będzie to”. Prawdziwy bigos trzeba bowiem jeść w lesie, na polowaniu, autentyczny polski bigos wymaga, aby „ogary poszły w las”, aby grały rogi myśliwskie, aby... Mój Boże, skąd to wszystko wziąć? Las, konie, zwierzy-

Już wiem: po prostu powiem przy stole, że jedząc bigos trzeba mieć te wszystkie rzeczy w głowie. Opowiem zięciowi i córce o bigosie z „Pana Tadeusza”, o „bigosie hultajskim”. Wspomnę też o tym kiszeniu kapusty u Janowskich. Ojczyzna, powiada jeden z polskich poetów, składa się także i z kielbasy. Brak nam wprawdzie przypraw tak cennych jak atmosfera Kraju, jak tak bardzo polska atmosfera „fajnych lat” emigracji, kapusty już nie kisimy, nikt już nie trzyma w chlewiku własnej świni — ale przecież mimo to przywiązanie do polskości można i trzeba nadal rozwijać także z pozycji kuchni.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK  
z NORDU

## WIADOMOŚCI z różnych ośrodków POLONII w ŚWIECIE

### KTO MOŻE BYĆ CZŁONKIEM ZWIĄZKU PISARZY POLSKICH?

W „niezależnym dodatku dyskusyjnym” emigracyjnego miesięcznika „Horyzonty” znajdujemy pełną sarkazmu notatkę pt. „Kogo popiera Związek Pisarzy” (londyński) treści następującej:

„Londyński Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie usuwa ze swojego grona tych pisarzy, którzy mają sympatie dla Rodaków w Kraju i zamieszczają swe prace i artykuły w pismach krajowych i emigracyjnych współpracujących z Polską.

Ale na liście członków figuruje na przykład nazwisko Romana Orwid-Bulicza, który w radiu niemieckim wygłasza antypolskie przemówienia. A więc współpraca z Niemcami i szkalowanie Polski nie dyskwalifikują danego pisarza i nie pociągają za sobą utraty członkostwa Związku Pisarzy Polskich!”

### PROFESOR POLONIJNY Z KANADY ZAPROSZONY DO WŁOCH I INDI

Prof. dr Kazimierz Kowalewski, kierownik katedry Chirurgii Eksperymentalnej w Uniwersytecie Edmonton (Kanada), członek Związku Lekarzy Polskich, zrzeszającego polonijnych lekarzy z USA i Kanady (Polish Medical Alliance) zaproszony został przez uniwersytety włoskie i hinduskie do wygłoszenia cyklu wykładów z zakresu endokrynologii i chirurgii eksperymentalnej.

### TRZY STYPENDIA MUZYCZNE FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Amerykańska „Fundacja Kościuszkowska” ustanowiła w roku 1939 z okazji obchodów 100 rocznicy śmierci Fryderyka Chopina doroczną nagrodę w wysokości 1000 dolarów, przyznawaną na podstawie konkursu młodym talentom muzycznym — Amery-

kanom, niezależnie od ich pochodzenia narodowego. Wśród dotychczasowych laureatów znalazło się kilku Amerykanów i Amerykanek polskiego pochodzenia.

Obecnie z okazji 40-lecia „Fundacji Kościuszkowskiej” władze jej postanowiły uruchomić dwa nowe stypendia przyznawane Amerykanom bez względu na ich pochodzenie etniczne, o które drogą konkursu ubiegać się mogą młodzi utalentowani muzycy. Pierwsze stypendium im. Marcelli Sembrich-Kochańskiej zostało ufundowane z procentu od funduszu ofiarowanego Fundacji na ten cel przez siostrę zmarłej artystki. Drugie stypendium dla młodych talentów muzyki skrzypcowej nosi imię Henryka Wieniawskiego.

### ZJAZD POLSKO-AMERYKAŃSKICH BIUR PODRÓŻY

Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Biur Podróży (SPATA) odbyło swój doroczny IX Zjazd w hotelu Hilton w Nowym Jorku.

W Zjeździe wzięli udział dyrektorzy Biur Podróży z wielu stanów USA, przedstawiciele linii okrętowych i lotniczych, urzędów turystycznych itp. Na Zjeździe poruszono wiele problemów, podkreślając stały rozwój turystyki w ogóle i wzrost turystyki do Polski. Jednocześnie zwrócono uwagę na wiele bolączek, m. in. na sprawę „dzikich” przejazdów charterowych oraz groźbę wprowadzenia licencji biur podróży przez władze stanowe i federalne USA.

Prezesa Zarządu wybrany został p. B. T. Laszewski z Nowego Jorku.

### ZJEDNOCZENIE POLAKÓW W BERLINIE UCZCIŁO ROCZNICĘ ŚMIERCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Zjednoczenie Polaków w Berlinie zorganizowało w reprezentacyjnej sali Berlina zachodniego uroczystość poświęconą 150 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Prezes Zjednoczenia Polaków J. Wache wygłosił okolicznościowy referat o życiu i działalności Tadeusza Kościuszki, po czym i sekretarz Mijsji Wojskowej PRL w Berlinie — L. Lik — wręczył zasłużonym działaczom polonijnym pamiątkowe medale kościuszkowskie.

W części artystycznej wystąpił polonijny chór „Organ” oraz artyści z Kraju: Jolanta Borusiewicz, Dana Lerska, Danuta Rinn i Bogdan Czyżewski, repertuarując Polonię berlińską bogaty repertuar polskich piosenek.

W uroczystości wzięło udział około 1000 osób ze wszystkich organizacji i środowisk polonijnych Berlina zachodniego oraz przedstawiciele miejscowych sfer kulturalnych i gospodarczych. Po oficjalnej uroczystości do późna w nocy trwał bal polonijny, zorganizowany pod hasłem „Warszawa z humorem i piosenką”, urozmaicony licznymi konkursami. Do tańca przystępował warszawski kwintet J. Zabieglińskiego. (1)

## „Ofiara Waszej krwi i Waszego życia nie była daremna”

W dniu Święta Zmarłych polskie placówki dyplomatyczne i konsularne, attachaty wojskowe oraz liczne organizacje polonijne złożyły hołd pamięci polskich żołnierzy, działaczy i bojowników, leżących na cmentarzach w wielu krajach Europy.

LICZNE wieńce i wianki kwiatów złożono na miejscach przesiąkniętych polską krwią we Francji, m. in. w Forcie Mont-Valerian, przed Mauzoleum Francji walczącej, gdzie wśród rozstrzelanych w 1941 r. partyzantów było 20 Polaków, a w 1944 — 8, w Montmorency, na grobach ponad 200 Polaków — przedstawicieli wielkiej emigracji, m. in. na grobowcu rodziny Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida oraz przed tablicą ku czci gen. Sikorskiego.

Delegacja Ambasady złożyła wieńce pod Paryżem na cmentarzu w Sceaux, gdzie znajduje się grób Marii Skłodowskiej-Curie, oraz na grobach Fryderyka Chopina i gen. Walerego Wróblewskiego na paryskim cmentarzu Père-Lachaise. Złożono też wieńce na normadzkim cmentarzu Langammerie-Urville, gdzie spoczywa 700 poległych żołnierzy 1 Polskiej Dywizji Pancerniej. (O składaniu hołdu zmarłym i poległym Polakom we Francji piszemy na stronie 3).

Pracownicy Ambasady polskiej w Danii zapalili znicze na grobach polskich lotników, którzy w drodze do Kraju ze zrzutami zostali zestrzeleni podczas wojny nad okupowaną Danią. Złożono kwiaty na mogiłach Polaków — uczestników duńskiego ruchu oporu.

1 i 2 listopada przedstawiciele Ambasady polskiej we Włoszech złożyli wieńce na wielkich polskich cmentarzach na Monte Cassino, w Bolonii, Casa Massima i Loreto.

W tym samym dniu polski konsul generalny w Londynie, w asyście oficerów attachatu wojskowego, a także delegacja Zrzeszenia Polonii brytyjskiej, złożył wieńce pod Pomnikiem Lotników Polskich w Nordholt.

Również i na węgierskich cmentarzach, gdzie spoczywa ponad tysiąc żołnierzy polskich z kampanii wrześniowej, którzy tu w obozach przejściowych i szpitalach kurowali swe rany, złożono wieńce. Obok przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, tradycyjny hołd polskim żołnierzom złożyła delegacja polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech.

Podobnie uroczystości odbyły się oddanie hołdu poległym żołnierzom polskim, których groby znajdują się w ZSRR, Belgii i Czechosłowacji.

NAJWIĘKSZA z uroczystości związanych z dniem Święta Zmarłych miała miejsce w Szwajcarii w miejscowości Leysin Lorrets. Tutaj 1 listopada odsłonięto pomnik ku czci polskich żołnierzy dłuta polskiego artysty-rzeźbiarza, mieszkającego stale w Szwajcarii Macieja Piotrowskiego (znanego naszym Czytelnikom z niedawno opublikowanego na naszych łamach wywiadu z nim).

Maciej Piotrowski, znany ze swych dzieł ze spawanego aluminium, przedstawił na pomniku dwa stylizowane symboliczne miecze grunwaldzkie. Na uroczystości odsłonięcia pomnika przybyli przedstawiciele inicjatorów jego wzniesienia — przewodniczący Rady Ochrony Pomników i Męczeństwa i szef Urzędu Rady Ministrów PRL — min. Janusz Wieczorek oraz ambasador Polski w Bernie — Tadeusz Kropczyński. Tłumnie przybyła miejscowa ludność i liczne delegacje Polonii. Minister WIECZOREK odsłaniając pomnik powiedział m. in.:

(...) „Polska Ludowa jednakowo czczy wszystkich swych synów, którzy walczyli o jej wolność, serdeczną pamięcią obejmuje wszystkich, którzy w walce ponieśli żołnierską śmierć. Bo jednakowo jest wartość i cena polskiej krwi, niezależnie od tego, gdzie została przelana.

I tych z tragicznego września na ziemi ojczyściej, i tych spod Narwiku, Falaise, Tobruku, Monte Cassino, Piedimonte, Ancony, Arnheim, spod El Alamein. I tych, którzy bronili brytyjskiego nieba w czasie „bitwy o Anglię” i tych, którzy zginęli prowadząc konwoje do dalekiego Murmańska, i tych, którzy żołnierską śmiercią ponieśli wyzwalać holenderską i belgijską ziemię, jak i tych, którzy zginęli w krwawych bojach walcząc ramię w ramię ze zwycięską Armią Radziecką. (...)

Spijcie spokojnie wiecznym snem, drodzy koledzy. Ofiara Waszej krwi i Waszego życia nie była daremna”. (c)

## „MISS COUTURE“ A. HUDYKA

Magazyn:  
55, rue de Bouvines LILLE (Fives)

Siedziba:  
199, rue de Paris, LILLE Tel.: 53-10-03

Konfekcja męska,  
damska i dziecięca

suknie ■ spódnice ■ swetry  
bluzki ■ popeliny ■ tergal

PIERZE • WSYPY

POSZWY • DAMASY

CENY NISKIE

Na żądanie wysyłamy próbki





MARYLA PAWŁOWSKA



ALICJA BONIUSZKO



RENA ROLSKA



JERZY OFIERSKI

## „UŚMIECH ZA UŚMIECH” — wielka impreza rewiowa „FRANCE-POLOGNE”

Trzy kobiety, pięciu mężczyzn — dwie godziny doskonałej rozrywki...

Zespół estradowy, który przybył z Polski na zaproszenie „France-Pologne”, odbywa tournée artystyczne po Francji.

W skład zespołu wchodzi: **Rena ROLSKA** — słynna gwiazda Radia i Telewizji, pełna wdzięku, urody i dowcipu śpiewaczka, odznaczająca się nieprzeciętnymi zdolnościami mimiki i gestu.

**Maryla PAWŁOWSKA** — aktorka i śpiewaczka, która występuje w warszawskich teatrach oraz w jednym z znanych kabaretów stolicy. Wielbiciele przezwali ją „żywym srebrem estrady”.

**Alicja BONIUSZKO** — znakomita tancerka, primabalerina Opery Bałtyckiej w Gdańsku, laureatka trzech pierwszych nagród: Konkursu Tańca

w Polsce, Międzynarodowego Konkursu Tańca w Vercelle, Międzynarodowego Konkursu Tańca w Rio de Janeiro.

Wszystkie trzy artystki odnosiły sukcesy podczas występów w USA, Kanadzie, ZSRR, Austrii, Włoszech, Anglii, Brazylii.

**Mieczysław WOJNICKI** — jest kimś więcej niż doskonałym solistą operetkowym. Jest to jednocześnie świetny pieśniarz estradowy, o ujmującej powierzchowności. Wszystkie jego piosenki stają się „szlagierami”, które ludzie nuca z uśmiechem i przyjemnością.

**Stefan WITAS** — znany i popularny aktor i pieśniarz; nagrał ponad 200 płyt. Publiczność oklaskuje go zawsze z entuzjazmem. Śpiewa w znanym warszawskim teatrze „Syrena”.

**Władysław SURZYŃSKI** — aktor dramatyczny, dyrektor teatru w Olsztynie, jest jednym z najśłynniejszych polskich recytatorów wierszy.

**Jerzy DERFEL** — pianista, solista, śpiewak, kierownik artystyczny dwóch awangardowych teatrów Gdańska i Warszawy, jest renomowanym artystą, znanym nie tylko w Polsce, ale i w USA, Izraelu, Danii, Belgii i innych krajach.

**Jerzy OFIERSKI** — zwany sołtysiem z Chłapkowic (wygłasza znakomite, dowcipne monologu wiejskie), odnosi wielkie sukcesy w stałych programach radiowych. Jest aktorem, dziennikarzem, satyrykiem, pisarzem. Odbył wiele tournée zagranicznych i zdobył popularność w ośrodkach polonijnych. Występuje w warszawskiej „Syrenie”.



### EGZAMINY I NAGRODY

**AUBY.** W zgrupowaniu szkół okręgu Aubry zostały przeprowadzone kursy i egzaminy znajomości przepisów drogowych pod nazwą „juniorcode”. Tym razem egzaminy były bardzo srogie. I tak w szkole publicznej Asturies na 93 zdających dyplomy uzyskało tylko pięciu chłopców, a wśród nich **Guy Morański**. W szkole dziewcząt **J-Guesde Myriam Taraszek** była jedną z trzech dziewcząt z dyplomami na 89. Zdobywcem dyplomów miasto wręczyło upominki w postaci cennych książek.

**METZ.** W departamencie Moselle został przeprowadzony dla najstarszej młodzieży

licealnej konkurs wypracowań z języka francuskiego „Le Prix interscolaire de la Renaissance”. Laureatami w kategorii 2-ème degré zostali **Andrée Kraczkowska** z CES Guenange i **Monique Gajewicz** z CEG Algrange. W zakresie pierwszego stopnia wyróżnienie otrzymała **Helena Zanoździk** z Ecole St. Symphorien, Metz.

**LILLE.** Dyplomy zawodowe urzędników bankowych otrzymali: **Monique Czajka**, **P.-Paul Gongora**, **Stefan Pansa**, **Alain Wikart** i **Jacques Capron** oraz **Jean-Pierre Bajerski**, **Roland Cierpucha**, **René Kotwis**, **Jean-Pierre Rotrus**, **Alexis Kazmierczak** i **Bronisław Wieczorek**.

**BARLIN.** W ramach konkursu regionalnego dla poetów i artystów dyplom „grand prix” za poezję otrzymał **p. Robakowski** z Barlin, zdobywając również dyplom honorowy za poezję francuską.

### KONKURS NA PIĘKNE OGRÓDKI

**BILLY MONTIGNY.** Stowarzyszenie miłośników pięknych ogródków robotniczych grupy Hénin-Liétard ogłosiło wyniki tegorocznego konkursu. W kategorii pracowników umysłowych **p. Franciszek Tadzyszak** zajął 7 miejsce, **p. Charles Sudek** — 8, **p. Henryk Kitlarz** — 10, **p. Edmund Winny** — 14, **p. Marian Kajszczyk** — 16, **p. Edward Kulik** — 19, **p. Henryk Kasprzyk** — 20. W kategorii tzw. początkujących **p. Wincenty Winny** zajął 3 miejsce, **p. Franciszek Marzyński** — 4, **p. Leon Marzyński** — 9 i **p. Józef Dombrowski** — 10. W kategorii emerytów **p. Franciszek Napierała** zajął 4 miejsce, **p. Albert Adamski** — 5, **p. Stanisław Mielczarek** — 7, **p. Antoni Bujak** — 8, **p. Tomasz Szymczak** — 11, **p. Roch Kuraziński** — 13. **P. Ludwik Jalożyński** zajął 5 miejsce w kategorii młodych emerytów.

### PIĘKNY GEST

**MONTCEAU - les - MINES.** Małżeństwo **Teresa Zborowska** i **Czesław Sarnecki** zło-

żyli na cele społeczne kwotę, zebraną w czasie ich zaślubin.

### MEDALE PRACY

**LENS.** Srebrny medal pracy otrzymał **p. Edmund Zawada** — pracownik firmy „Laminoids”.

**MONTCHANIN.** Po 35 latach pracy medalami pracy vermeil zostali ostatnio odznaczeni: **p. Hieronim Forzycki**, **p. Leonard Zak** i **p. Etienne Wasilewski**.

„SOURIRE POUR SOURIRE” — to dwie godziny śmiechu, dowcipu, tęsknoty i romantyzmu, którymi przesycone są piosenki, tańce i wiersze polskiego Music-Hallu.

Po występach w Longlaville, Moyeuve-Grande, Audun-le-Viche, Piennes, Vierzon, Le Havre, Montluçon, Montceau-les-Mines, St. Etienne i Alès — zespół wystąpi

w piątek 24 listopada w Grenoble (Isère) w sali teatru miejskiego, w niedzielę 26 listopada w Troyes (Aube) w pałacu kongresów, w środę 29 listopada w Dammari-les-Lys (S. et M.) w Salle des Fêtes, w czwartek 30 listopada w Blanc-Mesnil (Seine-St. Denis), w Salle des Fêtes i w piątek 1 grudnia w Saint-Quentin (Aisne) w sali teatru miejskiego.

Zyczymy przyjemnej zabawy!

## RADIOODBIORNIKI - TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

**LENG-PICARD ET C-ie 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy**  
Telefony: 73.39.42 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### Niech zdrowo rosną!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**VERMEILLES:** Franciszek Orzechowski. **ST. ETIENNE:** Elisabeth-Marie Kobylańska, Jacqueline-Bernadette Marciniak. **OSTRICOURT:** Jean-Noël Kostrzewski, Myriam Durańczyk. **HAILLICOURT:** Laurent Wojciechowski. **HOUDAIN:** Fryderyk Szych. **BARLIN:** Karine Świstek. **AVION:** Bruno Świętek. **SALLAUMINES:** Francis Kończ. **LE CREUSOT:** Natalia Starosta. **DOUAI:** Dominique Piskorski, Christophe Grzymka, Weronika Nowakowska, Sylwia Dembik, Natalia Marciniak, Isabelle Żmuda, Sylvie Szymańska, Dominique Tworek, Marie-Christine Łączewna. **BULLY-les-MINES:** Filip Kaczmarek. **GRENAY:** Jean Szykorski. **MAZINGARBE:** José Krolski (Barlin).

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych!

### Sto lat dla nowożeńców!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół ostatnio zawarli małżeństwa:

**MAZINGARBE:** Christine Mulot i Francis Maciejewski. **HERSIN-COUPIGNY:** Krystyna Wajdzik i Marian Samus. **FENAIN:** Marie-Françoise Tison i Henryk Sabalski. **DIVION:** Christine Noberciak i Stefan Tubacki. **MAR-**

**LES-les-MINES:** Janina Banaszak i Guy Delaire.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

## Z ŻALOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**MARLES-les-MINES:** Antonina Adamska z domu Klawoń, lat 85. **BRUAY-en-ARTOIS:** Jean Matuszewska z domu Włodarczyk. **NOEUX-les-MINES:** Witold Kapłon. **DIVION:** Albert Kaczmarek, lat 58. **HERSIN-COUPIGNY:** Czesław Kobiela, lat 54. **Ignacy Kaczmarek**, lat 69. **DOUAI:** Wojciech Kordylas, lat 81. **OSTRICOURT:** Zofia Chucherko z domu Ornaćka, lat 70. **CARVIN:** Emil Curowski, lat 54. **HARNES:** Franciszek Michałak. **BILLY-MONTIGNY:** Stanisław Klimczak. **HAYANGE:** Matylda Sikora, lat 74. **METZ:** Bronisław Matuszak, lat 61. **ROCHE-la-MOLIERE:** Jan Staroście, lat 61. **BEAULIEU:** Anna Wolsztyńska z domu Bilicka, lat 63. **MONTCEAU-les-MINES:** Helena Ratajczak z domu Bogusz, lat 76. **ST. VALLIER:** Irena Borowik z domu Wojcienko, lat 70. **ROZELAY:** Jean-Pierre Włodarczyk, lat 14. **ROUVROY:** Jan Denecki. **LA RICAMARIE:** Kazimierz Szymoniak. **St.-CHAMAND:** Józef Kubitza, lat 73.

Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

### B. DOWOJNA-BIENAIME

TEUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17 METRO: PONT-MARIE



# Rozrywki umysłowe

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
A	1		2		3		4		5		6		7		8
B															
C	9								10						
D															
E	11						12								
F															
G	13		14						15						
H									16						
I	17				18			19			20				21
K							22								
L	23									24		25			
M															
N			26						27						
O															
P	28										29				

## KRZYŻÓWKA z PRZYSŁOWIEM

**POZIOMO:** 1) odwaga, śmiałość, animusz (wyraz pochodzenia francuskiego), 4) pracownik dokładny i gorliwy w pełnieniu obowiązków służbowych, 9) w Polsce wykonuje zadania podobne do zadań policji w innych krajach, 10) najwyższy głos męski, 11) figura, sylwetka, krój, 12) przyrzeczenie, które głupiemu sprawia radość, 13) inaczej kanapka, 15) szaleniiec, obłąkaniec, 17) gwar hałaśliwy, zgiełk, 19) rzadki ścieg, którym zszywa się materiał do przymiarki, 23) nos i przy pogodzie, 24) gwałtowna chęć, 26) dokument udziału w spółce akcyjnej, 27) czyny, postęпки, 28) sensacyjne opowiadania z dreszczykiem, 29) dychawica.

**PIONOWO:** 1) pełny zestaw części stanowiących całość, 2) zwój papieru, 3) polska nazwa witamin, 4) roślinna tatrzańska pokryta jak gdyby białym filcem, 5) tutka przy papierosie, 6) dawna kara wygnania z kraju, 7) zwolennicy popierający kogoś, 8) przerwa podczas przedstawienia, 14) tereny, których roślinność i zwierzenia są pod specjalną ochroną, 16) cenne futro z młodych owiec krymskich, 17) nieszczęśliwe zdarzenie, 18) stał na czele spisku podchorążych podczas wybuchu powstania listopadowego w 1830 r., 20) krzepa, siła, hart, 21) chemiczny rozkład na części, 22) ogrodowy budynek, 25) samobójca lub zamordowany.

Przysłowie utworzą następujące litery: C—2, I—5, L—1, A—4, G—3, N—12, A—5, A—2, F—5, D—5, M—13, O—15, I—12, M—5, A—11, D—11, L—12, L—14, B—1, G—10, A—7, B—11, A—3, B—5, A—10, B—3.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy **NA-GRODY KSIĄŻKOWE**.

### ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU z NR 45

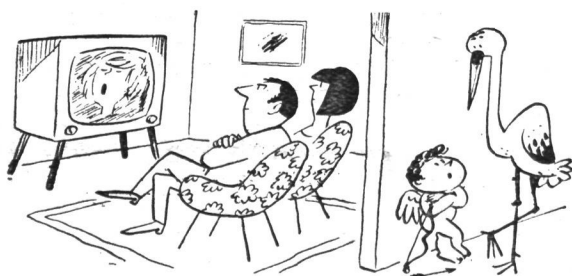
#### WIELKI PAŹDZIERNIK.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) kawior, 2) klipsy, 3) kredyt, 4) kalosz, 5) kokosy, 6) klinga, 7) kapela, 8) Kraków, 9) kuźnia, 10) kadryl, 11) krzewy, 12) kwiaty, 13) kwesta, 14) karton, 15) kantor, 16) klitka, 17) kokony.

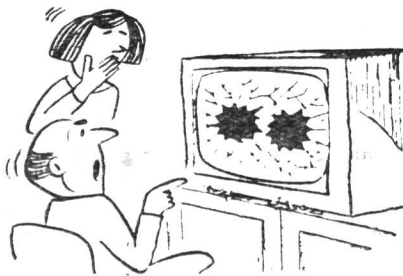
### ROZWIĄZANIE MAGICZNYCH KWADRATÓW z NR 45

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) puls, 2) uraz, 3) lato, 4) szok, 5) cera, 6) etap, 7) race, 8) apel, 9) koja, 10) opad, 11) jama, 12) Adam, 13) kura, 14) ugor, 15) róża, 16) arak, 17) mruk, 18) ruda, 19) udar, 20) kara.

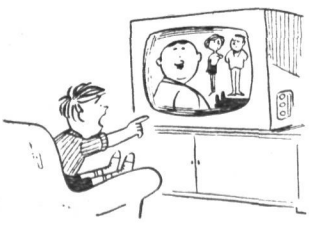
## Znów przed małym ekranem — De nouveau devant le petit écran



— Trudno, musimy poczekać, aż się telewizor zepsuje...  
— Tant pis, il faut attendre que la télé tombe en panne...



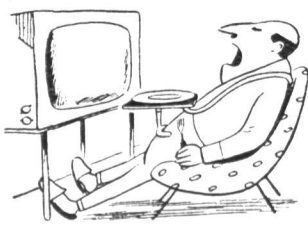
— ...Zofia Loren stanęła za blisko kamery!..  
— Sophia Loren s'est trop approchée de la caméra...



— Proszę pana! To nie on zabił tamtego faceta!..  
— Commissaire, ce n'est pas lui l'assassin!..



— Karolu! Jeden się zmęczył, muszą go trzymać za rękę!  
— Charles! Il ne peut même plus lever seul le bras!



— Helenko! Mała przerwa! Co słyhać z kolacją?  
— Hélène! Et ce dîner, ça vient?

# TV od 26 listopada do 2 grudnia

## PROGRAM I (première chaîne)

**DZIENNIK** Télé-Midi o 13.00, Télé-Soir o 20.00 i Télé-Nuit między 22.40 a 23.50.  
**WIADOMOŚCI REGIONALNE** o 19.25 oprócz soboty i niedzieli.  
**PARIS-CLUB** — w pon., wtorek, środę i piątek o 12.30.  
**L'ANE CULOTTE** — nowy film seryjny o 19.40 oprócz soboty i niedzieli.

### NIEDZIELA 26 LISTOPADA.

12.00 La séquence du spectateur — fragmenty filmów.  
13.15 Art-actualité.  
13.45 Le maréchal Leclerc.  
14.30 Télé-Dimanche: Alain Barrière.  
17.15 Kiri le Clown.  
17.25 Musique en tête, real. Georges Combret.  
19.30 Les Globe-trotters.  
20.45 Léon Morin prêtre — film Melville'a (Jean-Paul Belmondo, Emmanuelle Riva).

### PONIEDZIAŁEK 27 LISTOPADA.

18.25 Magazyn kobiety.  
18.55 Bonne conduite.  
20.35 Pas une seconde à perdre.  
21.15 La plaie et le couteau — Charles Baudelaire, real. Yannick Bellon (Charles Denner, Leonor Fini, Serge Reggiani, Jean Rochefort, Michel Simon, Laurent Terzieff).  
22.35 Max le débonnaire (ostatni odcinek).

### WTOREK 28 LISTOPADA.

19.05 La plus belle histoire de notre enfance.  
20.35 En votre âme et conscience.

### ŚRODA 29 LISTOPADA.

19.10 Jeunesse active.  
20.35 Tilt — program rozrywkowy Michèle Arnaud.  
21.35 Lectures pour tous.

### CZWARTEK 30 LISTOPADA.

12.30 La séquence du jeune spectateur.  
16.30 Program dla młodzieży — Jeudimage.  
18.55 Les chemins de la vie — program A. Jammota.  
20.35 Palmarès des chansons.  
21.45 Cinéma — program F. Rossia i Michèle Monceau.  
22.45 Coupe du Monde de bowling.

### PIĄTEK 1 GRUDNIA.

20.35 CINQ COLONNES À LA UNE.  
22.35 A vous de juger.

### SOBOTA 2 GRUDNIA.

13.20 Je voudrais savoir.  
17.00 Magazyn kobiety.  
17.40 A la vitrine du libraire.  
18.30 Le petit conservatoire de la chanson.  
19.40 Accords d'accordéon.  
20.35 Chevaliers du ciel.  
21.15 La grande farandole.  
22.15 Magazine des explorateurs.

## PROGRAM II (deuxième chaîne)

Programy oznaczone (K) są nadawane w kolorach. Programy oznaczone (K i CZ) są na przemian kolorowe i czarno-białe. Programy nie oznaczone żadną literą są wyłącznie czarno-białe.

**24 HEURES ACTUALITÉ (K i CZ)** o 19.45 i między 22.30 a 23.50.

**KIRI LE CLOWN (K)** o 19.40 oprócz soboty i niedzieli.  
**TROIS PETITS TOURS (K)** o 20.00 oprócz soboty i niedzieli.

### NIEDZIELA 26 LISTOPADA.

14.15 (K) LE NOUVEAU DIMANCHE P. Boutanga i D. Costelle; 14.30 (K) La Vallée des géants — film F. Feista (Kirk Douglas, Edith Miller); 16.00 (K) Le petit dimanche — reportaż; 17.00 (K) Au cœur du temps.  
18.00 (K) Sports: patinage à Grenoble; 18.45 (K i CZ) Images et idées.  
20.00 (K) Soirée Japonaise.  
22.40 Le Fugitif.

### PONIEDZIAŁEK 27 LISTOPADA.

20.05 SOIRÉE CINÉMA — Présentation; 20.10 (K) Monsieur Cinéma; 20.35 Le Gaucher — film Artura Penna.  
22.15 Thèmes et variations.

### WTOREK 28 LISTOPADA.

20.05 (K) Mission impossible.  
21.00 SOIRÉE ACTUALITÉ — Les magazines 2-e chaîne.

### ŚRODA 29 LISTOPADA.

20.20 SOIRÉE HISTORIQUE, et les dossiers de l'écran; (K) Histoire en images; 20.35 La bataille du Rio de la Plata — film M. Powella.

### CZWARTEK 30 LISTOPADA.

20.05 (K) 16 millions de jeunes.  
20.45 Arsène Lupin contre Arsène Lupin — film E. Molinaro (Jean-Pierre Cassel, J. C. Brailly).

### PIĄTEK 1 GRUDNIA.

20.05 Quand épousez-vous ma femme? — komedia.  
22.35 La grande menace — film G. Douglasa (Louis Hayward, Carl Edmond).

### SOBOTA 2 GRUDNIA.

19.00 Journal à la demande.  
20.00 (K) Le baron.  
21.35 Les Olympiades du music-hall — James Brown.  
22.30 Conseils utiles et inutiles.

## TYGODNIK POLSKI

### La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX

Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51

C.C.P. 92.20 - 76 Paris

34/7 rue Chauteur-Lodelinsart

Mme Ol. Kuc

C.C.P. 66.69.45 Belgique

## Cena prenumeraty:

rocznie: 17 F. - 210 Fr B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr B.  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr B.

Président Directeur  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4





# GIEŁDA SAMOCHODOWA

**Z**AINTERESOWANIE motoryzacja w Polsce stale wzrasta. Co roku pojawia się na szosach i ulicach miast tysiące nowych samochodów osobowych. Są to w większości samochody produkcji polskiej, popularne „Warszawy”, „Syreny”, ale przybywa także coraz więcej wozów różnych typów i firm zagranicznych, zarówno dawnej, jak i najnowszej produkcji.

Jednym z licznych dowodów tego, co w Kraju określa się „czarem czterech kółek”, jest sławna giełda samochodowa w Warszawie. Tutaj co niedziela ciągną setki osób opanowanych chęcią nabycia samochodu okazyjnie i z pierwszej ręki, od tych, którzy z kolei chcą mieć wóz wyższej klasy i lepszej jakości. Giełda jest swojego rodzaju komisem samochodowym, salonem wymiany, targowiskiem wystużonych gratów i atrakcyjnych nowości. Można tu znaleźć i stare łaziki z lat wojny, a nawet przedwojenne DKW, Ople, czy Citroëny, jak również najnowsze typy czołowych firm samochodowych Europy.

Na giełde przychodzą nie tylko ci, którzy chcą sprzedać czy kupić okazjnie samochód. Większość stanowią entuzjaści motoryzacji, którzy z upodobaniem całe godziny poświęcają na oglądanie karoserii i silników oraz sprawdzanie swoich wiadomości o rozmaitych wozach.

Nasze zdjęcia jedynie w części oddają niepowtarzalny nastrój giełdy, ilustrując tylko niektóre namietności: tak zwanych „samochodziarzy”, ich bystrość obserwacji i zamierzanie do dłubania w motorach, umiejętność wyszukiwania wad i zalet konstrukcji każdego wozu.

**C**HAQUE dimanche une large avenue latérale de Varsovie est barrée pour se transformer en un moderne „marché aux puces”. La seul article qu'on y vend et achète sont des voitures, depuis des vieux „zincs” d'avant le déluge jusqu'aux plus récents modèles sortis des usines d'Europe et d'Amérique. Les gens y viennent nombreux, amateurs d'occasions et surtout simples curieux en proie à ce qu'on appelle en Pologne le „charme des quatre roues”.

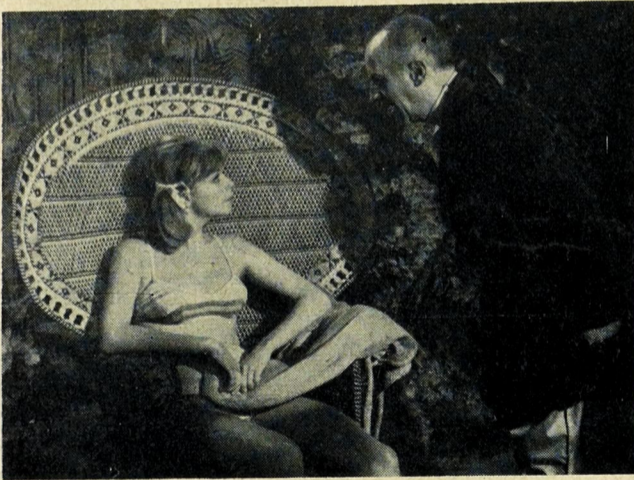
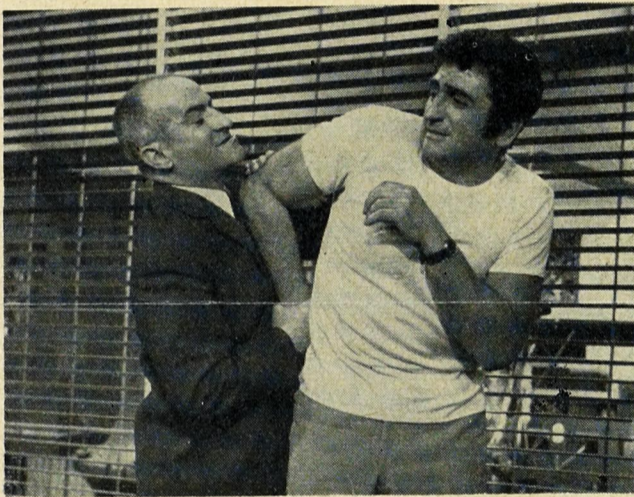




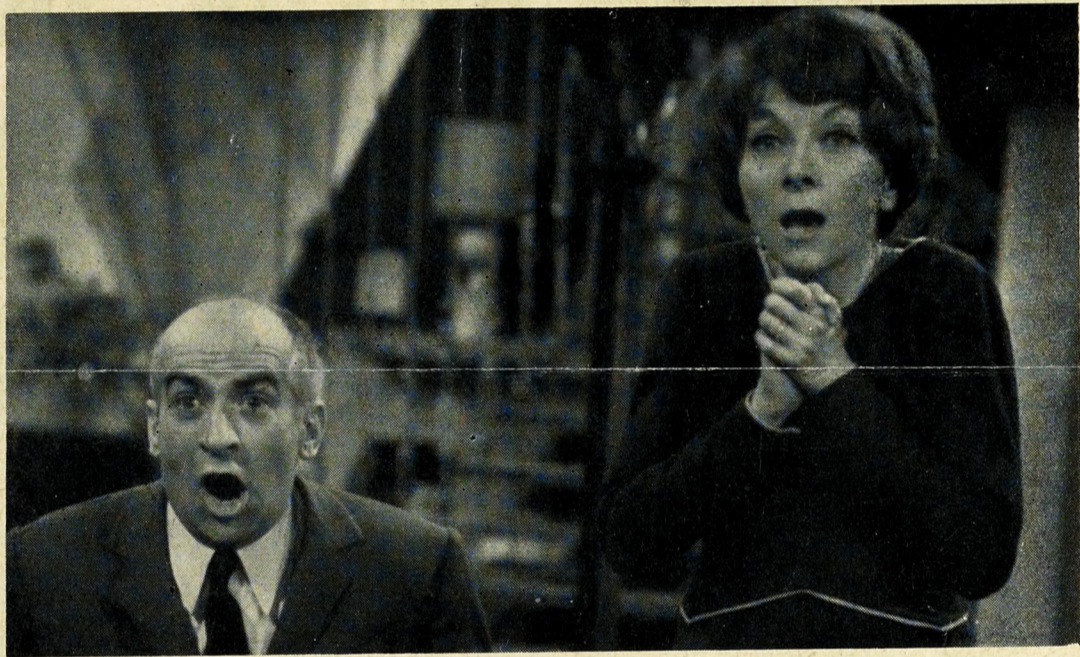
# NOWE

# FILMY NA EKSPANACH

## OSCAR



**ZNANA SZTUKE** Claude'a Magnier zaadaptowali dla ekranu Jean Halais, realizator Edouard Molinaro oraz sam Louis de Funès. Jest to zabawna komedia pełna zagmatwanych sytuacji i niespodzianek. Ci, co sądzą, że wywiedli w pole innych, okazują się sami „wywiedzeni” w sposób zaskakująco zręczny i inteligentny. Dwie główne role kreują: Louis de Funès i Claude Rich, co jest już wystarczającą gwarancją humoru, doskonałej rozrywki i zdrowego śmiechu.



**COMÉDIE** des imbroglios où chacun est dupé en croyant duper l'autre. Le mécanisme joue sans grincement, brillamment conduit par Louis de Funès et Claude Rich. **LE SUJET:** Barnier, riche promoteur, vit le mieux du monde entre sa femme, sa fille Colette et une domesticité dévouée... Jusqu'au jour où son homme de confiance, le jeune Christian Martin, lui demande en même temps de doubler ses appointements et de lui donner la main de sa fille dont-il avoue être déjà l'amant. Et pour appuyer sa demande, il révèle à son patron qu'il le vole depuis des années. Mais comment le dénoncer sans dévoiler les fraudes fiscales! Barnier, effondré, est contraint de tout accepter, d'autant plus que Colette déclare être enceinte. L'irruption d'une jeune fille inconnue remet tout en question. Jacqueline, en effet,

s'est fait passer auprès de Christian pour la fille de Barnier. Cette révélation enlève au promoteur ses dernières illusions: le mariage ne lui fera pas récupérer l'argent volé par Christian et il ne sait plus qui est le séducteur de Colette. Mme Barnier lui révèle qu'il s'agit Oscar, l'ancien chauffeur renvoyé qui s'est engagé dans la Légion Etrangère.

Barnier réagit en homme d'affaires. Il signe une reconnaissance de paternité envers Jacqueline (que Christian prend toujours pour Colette) et fera ainsi rentrer dans la communauté l'argent volé... Évidemment on finira par apprendre que Jacqueline est effectivement la fille de Barnier, qu'il avait eue, étant jeune homme, avec la bonne de ses parents. Quant à Colette, elle épousera Oscar revenu de la Légion Etrangère. Comme disait l'autre, tout est bien qui finit bien.

